

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXIII Nr 127 (10253) KOSZALIN, SŁUPSK. 1985 - 06 - 01-02. Sobota, niedziela Cena 8 zł Wyd. 2



NA ŚWIECIE

Rokowania rozbrojeniowe

W ramach radziecko-amerykańskich rokowań na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych w piątek w Genewie odbyło się posiedzenie grupy ds. zbrojeń strategicznych.

Konsultacje polsko-zachodnoniemieckie

W Bonn odbyły się rozmowy dwustronne między Polską i RFN dotyczące problematyki rozbrojenia. Prowadzili je: dyrektor Departamentu Studiów i Programowania MSZ Sławomir Dąbrowa i pełnomocnik rządu federalnego do spraw rozbrojenia Friderich Ruth. Przedstawiciel Polski został przyjęty przez ministra stanu w MSZ RFN Juerga na Moellmanna.

Zawieszenie broni w obozach palestyńskich

Według doniesień z Bejrutu potwierdzonych zarówno przez koła palestyńskie, jak i przez szycęk mi licję Amal, w piątek osiągnięto porozumienie w sprawie zawieszenia broni w obozach Sabra, Szatila i Burdz. Jego celem jest przede wszystkim umożliwienie wywieżenia rannych z terenu walk.

Papież odwiedzi 7 państw Afryki

Jak poinformowano w Watykanie, w sierpniu br. papież Jan Paweł II odwiedzi siedem państw afrykańskich - Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kamerun, Republikę Środkowofrykańską, Zair, Kenię i Maroko.

W KRAJU

S. Olszowski złoży wizytę w Austrii...

Minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski złoży w dniach 11-13 czerwca br. oficjalną wizytę w Republice Austrii na zaproszenie federalnego ministra spraw zagranicznych - Leopolda Grata.

...a minister spraw zagranicznych Japonii - w Polsce

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego w pierwszej połowie czerwca br. złoży w Polsce wizytę oficjalną minister spraw zagranicznych Japonii, Shintaro Abe.

Ż kalendarza

Teżnota-pajęczyna na której wiszą nasze wspomnienia. (Gomez de la Serna)

SOBOTA

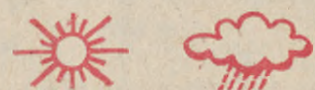
Imieniny - Jakuba, Konrada, Nikodema

Międzynarodowy Dzień Dziecka 1973 - w Grecji obalono monarchię
1871 - Turcja wypowiedziała wojnę Polsce

NIEDZIELA

Imieniny - Marii, Marceliego, Piotra

1979 - pierwsza pielgrzymka papieża Jana Pawła II do ojczyzny
1946 - proklamowanie republiki we Włoszech
Wschód słońca o 4.20, zachód o 20.49.



Dziś w Koszalińskim przewidziane jest zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami deszczu. Chłodno. Temperatura od 12 st. nad morzem do 18 w głębi ładu. Wiatr umiarkowany, północny. W niedzielę słonecznie i bez opadów, ale nadal chłodno. (par)

Krajowa narada partyjno-gospodarcza w Poznaniu

Ocena realizacji i rezultatów reformy gospodarczej

Wysoka efektywność podstawą społeczno-gospodarczego rozwoju kraju - oto hasło krajowej narady partyjno-gospodarczej, która rozpoczęła wczoraj dwudniowe obrady w Pałacu Kultury w Poznaniu. W naradzie uczestniczy ponad 500 osób. Są wśród nich przedstawiciele komitetów zakładowych partii, działacze samorządów pracowniczych i związków zawodowych, dyrektorzy przedsiębiorstw i naukowcy a także reprezentanci organizacji społecznych i zawodowych.

W obradach biorą udział przedstawiciele kierownictwa partii i rządu z Wojciechem Jaruzelskim.

Celem narady jest dokonanie wszechstronnej oceny dotychczasowej realizacji i rezultatów reformy gospodarczej oraz sformułowanie wniosków, które pomogą udoskonalić mechanizmy ekonomiczne. A jest to sprawa szczególnej wagi w okresie poprzedzającym przygotowanie koncepcji rozwoju gospodarki polskiej na

lata 1986-90. Chodzi zarówno o stworzenie stabilnych warunków funkcjonowania przedsiębiorstw jak i o dostosowanie rozwiązań reformy do uwarunkowań w jakich rozwijać się będzie nasza gospodarka w najbliższych latach.

Otwierając obrady Wojciech Jaruzelski powiedział: Idea narady bierze swój początek z uchwały XVIII Plenum Komitetu Centralnego partii. Plenum to zaini-

cjowało kroki zmierzające do określenia perspektyw rozwoju ekonomicznego Polski na najbliższe pięć lat i dalej do roku 1995. W tym miesiącu rozpoczęliśmy nowy etap na tej drodze, skierowując warianty koncepcji NPSG na lata 1986-90 do Sejmu i społecznej dyskusji.

Nieodłącznym i niezbędnym ogniwem prac nad przyszłością gospodarki są sprawy systemu jej funkcjonowania, reformy gospodarczej to, że dziś podejmujemy ją w partyjnej inicjatywy na tak reprezentatywnym forum odzwierciedla rangę, jaką nadajemy tej problematyce. Partia była inicjatorem reformy, ale nie zabraknie nam woli jej konsekwentnego kontynuowania. Trak-

(dokończenie na str. 2)

Zakończyło się forum pisarzy w Olsztynie

„Ziemie odzyskane w literaturze”

W Olsztynie dobiegło końca forum pisarzy polskich. To dwudniowe spotkanie przebiegało pod hasłem „Ziemie odzyskane w literaturze” zgromadziło ludzi pióra z całego kraju. Głównym tematem były problemy rozwoju literatury na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz jej wkładu do skarbnicy kultury na rodowej. Jak podkreślano w dyskusji budząca uczucia patriotyczne literatura była niegdyś ważnym czynnikiem podtrzymującym

wieży tych ziem z Macierzą. Dziś książki ukazujące przemiany, jakie zaszły na tych terenach w okresie 40-lecia Polski Ludowej stanowią ważny i oryginalny nurt współczesnego piśmiennictwa polskiego.

Uczestnicy forum przyjęli rezolucję, w której wyrażają głęboki niepokój z powodu zagrożenia pokoju świata przez niepokojące wyścig zbrojeń i usiłowanie objęcia nimi kosmosu.

(PAP)

Na polach Pomorza Środkowego

Przyspieszyć koszenie łąk Zatrzymać wodę

(Inf. wł.) Rolnicy oraz pracownicy przedsiębiorstw rolnych i eska-erów Pomorza Środkowego pracują obecnie przy zbiorze pasz zielonych.

W woj. koszalińskim do pierwszego pokosu jest 38 tys. ha łąk. Do tej pory skoszone trawy z 5,5 tys. ha, czyli 15 proc. powierzchni. W sektorze państwowym zaawansowanie prac jest nieco większe, niż w indywidualnej, z tym, że różnie to wygląda jeżeli chodzi o poszczególne gospodarstwa. W niektórych jednostkach, np. Kombinacie Rolnym „Redko”, PGR Kalisz Pomorski i u rolników tej gminy, sianokosy zbliżają się do pół-

metka. Równie dobrze przebiegają w gminach Świdwin i Polanów oraz PGR Karlino i Nalców.

W woj. słupskim do koszenia jest 51 tys. ha łąk, a dotychczas ścięto trawy z ponad 2 tys. ha, czyli około 4 proc. powierzchni. Sprzątnięto je z 500 ha. Zaawansowanie prac szczególnie słabe jest na południu województwa, wynosi 2-3 proc.

(dokończenie na str. 2)



Do zabiegów chemicznej ochrony roślin używane są niekiedy śmigłowce.

CAF J. Undro

Przed wyborami do Sejmu

Uchwalona przed kilkoma dniami ordynacja wyborcza otwiera nowy etap w kampanii wyborczej do Sejmu. Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, w niedługim czasie należy się spodziewać wydania przez Radę Państwa aktów wykonawczych, które zleca ustawą oraz zarządzenie wyborów z określeniem ich dokładnej daty.

Pod koniec czerwca spodziewane jest ogłoszenie przez Radę Krajową PRON deklaracji wyborczej.

(PAP)

Kolejna prowokacja

Hawana (PAP). Jak poinformowano w Tegucigalpie (stolica Hondurasu), w czerwcu na terytorium tego kraju w pobliżu granicy z Nikaragwą przeprowadzone będą kolejne wspólne amerykańsko-honduraskie manewry wojskowe. Nowe ćwiczenia, którym nadano kryptonim „Caban 85”, są elementem amerykańskiej polityki prowokacji i nacisków wobec Nikaragui i jej sandinowskich władz. Już od trzech lat siły zbrojne USA uczestniczą w nieustającej serii manewrów wojskowych na terytorium Hondurasu mających na celu zastraszenie rewolucyjnych władz Nikaragui.

Po tragedii na stadionie brulejskim - opinie i relacje zamieszczamy na str. 4.



Mistrzostwa w Białym Borze

Dziś cross

(Inf. wł.) W Białym Borze dobiega końca pierwsza z trzech konkurencji Międzynarodowych XXXVI Jeździeckich Mistrzostw Polski we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. W próbie ujeżdżenia na terenach PSO startowały przez dwa dni 44 konie.

W pierwszym dniu w czworoboku walczyło 24 jeźdźców, a wczoraj - 20. Niektórzy startowali dwukrotnie.

Po próbie ujeżdżenia w klasyfikacji mistrzostw WKW pierwsze miejsce zajmuje Adam Prokulewicz (Dragon Nowielice) na koniu „Optyk”. Drugi jest Bogusław Jarecki (Dragon) na koniu „Koper”, trzeci



Bale i zabawy organizowane w ciągu roku w żłobku „Smyk” przy ul. A. Struga w Koszalinie są zawsze piękne. Jednak zabawa z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka jest najpiękniejsza.

Na zielonej murawie 50 maluchów w wieku od 2 do 3 lat. Tata - harmonista gra same przeboje - piosenkę o pszczołce Mai, o starym niedźwiedziu, co to mocno śpi, Kaczuchy... Dzieci w kółkach, razem z opiekunkami, tańczą z werwą. Pogoda w sam raz: słoneczko świeci, niebo jest błękitne, będą upominki, słodczyce, bo jak święto to święto.

Żłobek „Smyk” jest pod patronatem redakcji „Głosu Pomorza”, były zatem i prezenty od Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowego. Bożena Frankowska, kierowniczka żłobka mówi, że choć brakuje okresowo opiekunek, jakoś dają sobie radę i udaje im się utrzymać wysoki standard placówki wychowawczo-opiekunczej ZOZ. Święteczny dzień toczy się bez zakłóceń. Po obiedzie i spaniu - niespodzianka. Dzieci dostaną także upominki takie „na zawsze”, więc będzie je można zabrać do domu, pokazać domownikom.

W dniu Waszego święta przyjmijcie, Kochane Dzieci najlepsze życzenia od zespołu redakcyjnego „Głosu”. Truskajcie zdrowiem, buzie miejcie cale w uśmiechu, w zeszytach same piątki.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

Najmłodszy w Belwederze

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński z małżonką Jadwigą gościli w Belwederze przedstawicieli najmłodszego pokolenia - uczniów harcerzy, członków PCK, TPD, Ligi Ochrony Przyrody.

Spotkanie stało się okazją do bezpośredniej, serdecznej rozmowy o radościach i troskach najmłodszych. Z pasją i dumą dzie-

ci mówili o swoich osiągnięciach w szkole, miejscu zamieszkania, organizacji. Rozmowę urozmaiciły harcerskie piosenki.

Henryk Jabłoński serdecznie podziękował dzieciom za spotkanie, piosenki, wiersze; pogratulował sukcesów w szkole i działalności społecznej. Na zakończenie spotkania zaprosił swych młodych gości na tort i lody.

(PAP)

W szczecińskim Domu Dziecka

(Inf. wł.) Wczoraj, w przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka członkowie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego partii spotkali się z wychowankami państwowych domów dziecka w woj. koszalińskim. Dzieci i młodzież Domu Dziecka im. sz. MO Kazimierza Woźniaka odwiedził w towarzystwie przedstawicieli miejscowych władz I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Eugeniusz Jakubaszek.

Gości powitała przewodnicząca samorządu wychowanków Marze na Dzieciatowska. Następnie dyrektor PDDz, Władysław Kania poinformował o działalności placówki i inicjatywach spo-

lecznych jej wychowanków. I sekretarz KW złożył wianek kwiatów pod tablicą pamiątkową Kazimierza Woźniaka

(dokończenie na str. 2)



Praca czy chuligańskie wybryki?

„W naszym mieście trwa akcja wychowywania psów. - telefonuje do nas Dorota Prokopczuk z Polczyna Zdroju, pracownica sklepu. Akcja jest słuszną, ale to co dzie-

je się na ulicach naszego miasta jest całkowitym zaprzeczeniem jej celu.

Dziś (31 maja) około godziny 9 rano osobiście widziałam jak hyc le pobili właściciela psa wyciągnę tego z klatki schodowej. Danteskie sceny rozgrywały się na ulicy Nowotki. Na oczach zebranego tłumu ludzie ci dusili skowczące psy. Byli prawdopodobnie pijani. Kiedy próbowałam interweniować, wyzwa li mnie. Ktośkolwiek próbował się zbliżyć, był narażony na pobicie kijem. Jesteśmy zbulwersowani!”

(mal)

Polka zdobywczynią Złotej Liry

Praga (PAP). Polska piosenkar ka Edyta Geppert zwyciężyła w konkursie międzynarodowym XX Festiwalu Piosenki Popularnej „Bratysławska Lira”. Wykonana przez nią piosenka „Jaka róża, taki ciern” z muzyką Włodzimierza Korcza do słów Jacka Cygana zdobyła najwyższą nagrodę - „Złotą Lirę”.

Drugie miejsce jury przyznało piosence śpiewanej przez przedstawicielkę Irlandii, Marie Christian, a trzecie - utworowi wykonanemu przez Mirele Dauer z Rumunii.

(wim)

Uczni USA przeciwko broni w kosmosie

Waszyngton (PAP). Apel w sprawie zakazu umieszczenia w kosmosie wszelkich rodzajów broni wystosowali najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskich kół naukowych.

W opublikowanym w czwartek w Waszyngtonie dokumencie, podpisanym przez około 700 członków

Akademii Nauk USA, w tym 54 laureatów Nagrody Nobla, czytamy, że opracowywanie broni antysatelitarnej i systemów obrony przeciwkroczącej z elementami bazowania w kosmosie zwiększa niebezpieczeństwo wojny nuklearnej i staje się bodźcem do niebezpiecznego współzawodnictwa w dziedzinie nuklearnych zbrojeń ofensywnych.

Na polach Pomorza Środkowego

(dokończenie ze str. 1)

Dotychczasowy przebieg sianokosów w obu naszych województwach jest stanowczo zbyt wolny. Należy dołożyć starań, aby jak najszybciej zakończyć pierwszy pokos i stworzyć roślinom łąkowym dobre warunki do odrostu. Obecnie powietrze jest suche co przyspiesza produkcję siana. Przy intensywnym przetrącaniu trawa schnie dosłownie w ciągu dwóch, trzech dni. Trzeba więc korzystać z każdej chwili dobrej pogody.

Ze względu na suszę służby rolne apelują, aby na użytkach zielonych, tam gdzie jest to możliwe, zamknąć urządzenia wod-

ne i zatrzymać wodę w rowach, nie pozwolić jej spływać do rzek czy jezior, natomiast w gospodarstwach, w których są urządzenia nawadniające, jak najszybciej je uruchomić. Rośliny jare bardzo potrzebują deszczu.

Brak wilgoci w glebie nie sprzyja rozwojowi roślin, a także siewom. Tymczasem siewy ku kurydzy jeszcze trwają. W obu województwach Pomorza Środkowego roślina ta zajmuje 12,8 tys. ha, czyli 90-92 proc. przeznaczonych pod nią powierzchni. Prowadzone są też zabiegi ochrony roślin, głównie w kukurydzy i ziemniakach przeciw chwastom. (bog)

Spotkanie pożarników

(Inf. wł.) W Słupsku trwają uroczystości związane z pierwszym krajowym spotkaniem pokoleń pożarników, sumujące tego roczne obchody Dni Ochrony Przeciwpożarowej i Dni Strażaka. Przybyli liczne grupy młodzieży, członkowie harcerskich drużyn pożarniczych, kompania reprezentacyjna Straży Pożarnych i orkiestra dęta.

Wczoraj odbyła się sesja naukowa na temat dorobku służby pożarniczej w okresie Polski Ludowej. Otwarto także wystawę ilustrującą rozwój techniki pożarniczej.

O godzinie 16 odbyło się spotkanie, na którym uhonorowano wyróżniających się pożarników wpisem do księgi honorowej.

O godzinie 18 odbyła się centralna akademicka z udziałem przedstawicieli centralnych i wojewódzkich władz partyjnych i państwowych, komendy Straży Pożarnych. Odznaczono i wyróżniono liczną grupę działaczy ruchu przeciwpożarowego.

"Dziś dalsze uroczystości, m.in. zasklepienie z morzem i odsłonięcie obelisku ku czci pożarników" - bo haterów walki o polską ziemię zachodnich i północnych w Uście. (mim)

Jak poinformowano dziennikarza PAP, do końca maja Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił 3.244 tys. podwyższonych emerytur i rent pracowniczych. Oznacza to, że przeliczono ponad 75 proc. ogółu objętych podwyżką świadczeń.

Do końca maja wypłaty podwyższonych świadczeń zakończyło 10 oddziałów ZUS. Pozostałe zamierzają sfinalizować akcję w czerwcu. Należy podkreślić, że ta

Sprawny przebieg akcji podwyżek rent i emerytur

gigantyczna w swych rozmiarach akcja podwyżek nie zakłóciła rytmu bieżących prac Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W sumie od czerwca br. ok. 90 proc. rencistów i emerytów otrzymywać będzie podwyższone świadczenia. Jak się szacuje, przeciętna podwyżka emerytury wyniesie 1608 zł, renty inwalidzkiej 1.407 zł i renty rodzinnej - 1.222 zł.

(PAP)

W szczecińskim Domu Dziecka

(dokończenie ze str. 1)

— funkcjonariusza MO, poległego w latach czterdziestych w obronie władzy ludowej. Dzieci zaprosiły gości na okolicznościowy program artystyczny.

— Przywitaliście nas kwiatami i dziecięcym uśmiechem — powiedział sekretarz KW PZPR — Jesteście naszymi najbliższymi skarbami naszego narodu a naszym celem jest zapewnić wam pokojową, bezpieczną przyszłość. Zycie wam, by dom, który tu znalazłście, był dla was domem rodzinnym, domem przyjaciół, by spełniły się wasze najskrytsze marzenia i oczekiwania.

E. Jakubaszek wręczył dzieciom słodycze, upominki i zabawki. Najmłodszą wychowanką trzyletnią Sylwią Czerwińską, otrzymała od sekretarza KW okazalego misia.

Słodycze i upominki wręczyli dzieciom także przedstawiciele miejscowych władz oraz Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, który jest zakładem państwowym szczecińskiej placówki. (ur)

Wybory „Miss Polonia - 85”

(Korespondencja własna z Warszawy)

23 urodziny, zgrabne i sympatyczne dziewczęta — finalistki tegorocznego konkursu Miss Polonia '85 przystąpiły do końcowej rywalizacji o koronę najpiękniejszej Polki. Wczoraj, w piątek 31 maja w Sali Kongresowej rozpoczął się wielki finał. W programie inauguracyjnego koncertu oprócz głównych bohaterów wystąpiły znane gwiazdy krajowej estrady. Jury ogłosiło wyniki dopiero dziś wieczorem. Najpiękniejszą z dziewcząt o prócz korony, przypadła główna nagroda — samochód osobowy — jasnoczerwony volkswagen golf turbo. Natomiast dwie wicemiss zadowolone się będą muśniętymi zestawami aparatury wideo — TV. Pozostałe finalistki otrzymają szarfy, puchary, nagrody rzeczowe i upominki. Przebieg konkursu także wybór Miss Ele-

gancji i Miss Publiczności. Doświadczymy się również konkursu piękności tytułu Miss Foto'85.

Bilety na obydwa koncerty zostały już w zasadzie wyprzedane. W Sali Kongresowej ma według organizatorów panować duch swoistej powagi, odpowiadający atmosferze koronacyjnych uroczystości. Wprężnięto w to także ekipy TV, filmowców i fotoreporterów, dla których opracowano surowy regulamin. Wolno im pracować tylko z miejsc, na których siedzą, a jeszcze na dodatek muszą zwrócić się do siebie dziesięć razy, bo wszyscy ich obowiązują strój wizytowy. Co niniejszym donosi opiewy w ciemnej marynarce i przyduszony krawatem...

Jerzy Patan

Komunikat MHWiU

W związku z wprowadzeniem od 1 czerwca br. zróżnicowania cen masła świeżego i chłodniczego, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług — Departament Współpracy z Konsumentami zawiadamia uprzejmie, że dla uproszczenia i ułatwienia identyfikacji znajdujących się w sprzedaży rodzajów tego towaru, Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich uzgodnił z organizacjami handlu spożywczego CZSS, „Społem” i CZS „Samopomoc Chłopska”, iż począwszy od 1 czerwca w sprzedaży detalicznej powinno być oferowane masło w jednolitych dla danego rodzaju

ju opakowaniach jak następuje:

1. Masło świeże w kostkach formowanych o masie 250 g lub 125 g opakowane wyłącznie w pergamin — z uwidocznioną drukiem właściwą nazwą;
2. Masło „delikatesowe” — masło „ekstra” — masło „wyborowe” — masło „śmietankowe” — 2. Masło chłodnicze w kostkach formowanych o masie 250 g, opakowane wyłącznie w folię aluminiową — z uwidocznioną drukiem właściwą nazwą;
3. Masło „wyborowe” — 3. Masło sprzedawane w wyjątkowych wypadkach na wagę z bloków może być sprzedawane wyłącznie jako masło chłodnicze.

Komunikat Inspektora Obrony Cywilnej Kraju

W ramach dorocznego sprawozdania stanu technicznego systemów alarmowych, 4 czerwca 1985 r. pomiędzy godz. 10.00 a 12.00 dwukrotnie włączone zostaną syreny alarmowe, każdorazowo na czas 3 minut.

Informując o powyższym, Inspektorat Obrony Cywilnej Kraju przeprasza wszystkich obywateli za zakłócenie spokoju publicznego. (PAP)

Ocena realizacji i rezultatów reformy gospodarczej

(dokończenie ze str. 1)

tujemy ją przede wszystkim jako niezwykle ważną dźwignię podnoszenia efektywności gospodarowania, a tym samym rozwoju kraju i poprawy warunków życia społeczeństwa. Jest to tak że szansą dla optymalnego spożytkowania szerokości, twórczości, jakiej stwarza socjalistyczny system gospodarczy.

Historia reformy liczy sobie niewiele ponad trzy lata. Był to jednak okres szczególny — wychodzenie z bezprecedensowego załamania gospodarki. Nie ulega wątpliwości, że reforma przyczyniła się w sposób zasadniczy do uruchomienia i przyspieszenia tego procesu, jakkolwiek różne są oceny skuteczności poszczególnych jej rozwiązań. Nie traktujemy ich sztywno, szablono. Trwającą przy przynajmniej socjalistycznej gospodarki, będziemy śmiało doskonalić metody i narzędzia realizacyjne. Nad tym zastanawiamy się obecnie u progu nowego planu wieloletniego.

Narada poznańska stanowi ważny element tych prac. Poprzedzona została gruntownymi przygotowaniem. W większości przedsięwzięcia przeprowadzone zostały w zakładach pracy partyjno-gospodarczej. Przedstawiciele centralnych organów gospodarczych dokonali wizytacji w około 400 przedsiębiorstwach. Narady odbyły się również w ministerstwach i innych centralnych jednostkach administracji. Cenny wkład w opracowanie koncepcji doskonalenia systemu wniosła komisja reformy gospodarczej, komisje sejmowe, stowarzyszenia naukowo-techniczne i ekonomiczne. Na podkreślenie zasługuje praca ogniw naszej partii, w tym zwłaszcza Komisji Reformy Gospodarczej i Polityki Ekonomicznej, KC, instancji wojewódzkich oraz ich komisji ekonomicznych. Dorobek obecnej narady wykrzystamy w dalszej pracy. Liczymy, że będzie on bogaty i znaczący. Do takiego oczekiwania upoważnia skład uczestników na naradzie.

Głos zabrali członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski. Omówił on zadania w dziedzinie usprawniania systemu funkcjonowania gospodarki — w dostosowaniu do koncepcji rozwoju społeczno-gospodarczego na lata 1986-1990. (skrót zamieszczamy na str. 3)

Z kolei pełnomocnik rządu ds. reformy gospodarczej min. Władysław Baka przedstawił w swym wystąpieniu realizację reformy gospodarczej i kierunki usprawniania jej mechanizmów w następnym pięcioletniu.

Następnie rozpoczęła się dyskusja plenarna, w której jako pierwszy zabral głos dyrektor Bydgoskiej Fabryki Mebli, Jerzy Nowak. Stwierdził, że przeprowadzone w zakładach pracy konsultacje poprzedzające naradę poznańską ujawniły istnienie jeszcze wielu słabości w funkcjonowaniu reformy gospodarczej.

I sekretarz KZ PZPR w Olsztynie Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” Leonard Kotakowski wskazał na pozytywne skutki funkcjonowania reformy gospodarczej, omawiając zarazem zjawiska utrudniające urzeczywistnianie jej zasad.

Przewodnicząca Rady Pracowniczej w „Radokorze” Mieczysława Świątek zwróciła uwagę na znaczenie upowszechniania mechanizmów reformy gospodarczej wśród załóg pracowniczych, a także uświadamiania pracowników odpowiedzialności za jakość produkcji i jej organizację.

Honorowy prezes NOT prof. Janusz Tymowski — podkreślił, iż Naczelna Organizacja Techniczna jest za konsekwentną realizacją reformy gospodarczej. W praktyce jej funkcjonowania konieczne jest rzeczywiste sprzężenie interesów pracowników z interesami przedsiębiorstwa. Nie może być tak, że rosną płace za łóg zakładów, które nie osiągnęły dobrych wyników ekonomicznych.

Dyrektor Zakładów Tworzyw Sztucznych „Erg” w Tyńcach przewodniczący Komisji Reformy Gospodarczej i Polityki Ekonomicznej KW PZPR w Katowicach Adam Graczyński skłonił do m.in. iż właściwemu funkcjonowaniu mechanizmów ekono-

micznych stworzonych przez reformę nie sprzyja brak równowagi gospodarczej. Potrzebne są zmiany niektórych jej rozwiązań. Powinny one zmierzać do zasadniczego wzmocnienia przymusu ekonomicznego.

Z kolei głos zabral przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz. Stwierdził on m. in. iż w gąszczu przepisów wykonawczych gubi się niekiedy główny kierunek i linia reformy. Zastrzeżenia można mieć także do umiejętności posługiwania się instrumentami reformy przez tzw. centrum. Mówca nawołał następnie do przedstawionego do konsultacji projektu wariantów koncepcji NPSG na lata 1986-90. Powiedział, iż zdaniem działaczy związków, główny nacisk należy położyć obecnie na szybszy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Wymaga ono niezbędnych zmian w systemie organizacyjnym i finansowym oraz modyfikacji technologicznych. Mieszkanie powinno być traktowane jako towar. Zdaniem mówcy niezwykle ważnym problemem jest również ochrona środowiska.

I sekretarz KZ PZPR Zakładów Azotowych w Tarnowie Zbigniew Tumilowicz nawołał do optymalizacji rozdziałów surowców i materiałów oraz unowocześniania warsztatu produkcyjnego.

Przewodnicząca Rady Krajowej Federacji Konsumentów Małgorzata Niepokulczycka zwróciła uwagę na sprawy związane z jakością i efektywnością wytwarzania oraz systemami zatrudnienia i motywacji, wskazując na ich bezpośredni związek z jakością wyrobów oraz wysokością plac pracowniczych.

Dyrektor kombinatu PGR Kazimierz (woj. poznańskie) Bolesław Mackowiak omówił zagadnienia związane z reformą w państwowych gospodarstwach rolnych. Jej zasady wprowadzane są w tej branży już od 4 lat i przynoszą efekty — m. in. korzystne zmiany w strukturze produkcji rolnej i zwierzęcej oraz wyższe plony.

Po przerwie rozpoczęły prace zespołowe, problemowe. (PAP)

Dorobek artystyczny wsi polskiej

(Inf. wł.) W Mielnie rozpoczynają się dziś trzecie Konfrontacje Artystyczne Wsi Polskiej. Organizatorzy przygotowali bardzo dużo ciekawych propozycji artystycznych, występy ludowych zespołów, wystawy plastyczne, spotkania literackie.

Na jednej z wystaw zatytułowanej „Diabeł polski” ze zbiorów W. Grabczewskiego — pokazane będą portrety diabła polskiego w wyobrażeniach mieszkańców Warszawy, Łęczycy, Małyszki, Słaska, Krakowa i innych regionów naszego kraju. Autorami rzeźb są znani twórcy ludowi w tym Stanisław Pawlak, Zdzisław Dudzik, Ignacy Kamiński.

Rzeźby można obejrzeć w Wojewódzkim Domu Kultury w Koszalinie. Wszystkie eksponaty na wystawie pochodzą z prywatnej kolekcji Wiktoryna Grabczew-

skiego z Warszawy, który zaprasza na otwarcie wystawy 2 czerwca o godz. 11 do WDK w Koszalinie. Natomiast 3.VI w kawiarni „Jutrzenka” w Mielnie o godz. 17.30 nastąpi otwarcie wystawy malarskiej grupy twórczej „Sędziwoje”. Grupa ta powstała w 1984 roku w Sędziszowie. Pierwszym publicznym pokazem dokonał artystycznych grupy był udział jej członków w II Konfrontacji Artystycznych Wsi Polskiej w Krynicy ubr., zorganizowanych przez Ośrodek Kultury Wsi ZMW „Scena Ludowa”.

2 czerwca o godz. 20 w Hali KS „Gwardia” uroczystym koncertem oficjalnie zostaną otwarte Konfrontacje Artystyczne Wsi Polskiej Mieleno 85. Podczas koncertu polski folklor od Tatr do Bałtyku zaprezentują: Zespół góralski „Hamernik” z Krakowa, Zespół Pieśni i Tańca „Budowlani” z Krakowa, Zespół „Ziemi Cieszyńskiej” z Cieszyńska, Zespół Pieśni i Tańca z Siemakowic, kapela dudziarzy „Kumoty” z Borku Wielkopolskiego, Zespół Pieśni i Tańca „Bałtyk” z Koszalinu oraz aktorzy koszalińskiej sceny — Hanna Straszewska i Jan Polak.

Koncert poprzedzi manifestacja pokojowa młodzieży na placu Bojowników PPR pod hasłem „Byliśmy — Jesteśmy — Będziemy” o godz. 18.30. (ks)

Usprawnianie mechanizmów reformy gospodarczej

nymi wynikami. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, iż wraz z upływem czasu, coraz większą rolę w gospodarce odgrywał nowy system funkcjonowania. Stopniowo stawał się on podstawą dla organizowania działalności gospodarczej oraz czynników konsolidujących siły wytwórcze i pobudzających aktyw-

nośną produkcję społeczeństwa. Ta ogólna ocena znalazła pełne potwierdzenie w toku odbytych niedawno narad partyjno-gospodarczych w przedsiębiorstwach. Doceniając tendencje pozytywne, z tym większą ostrożnością rozważać musimy sprawy nie rozwiązywane, negatywne zjawiska, które hamują postęp całej gospodarki. Mimo podejmowanych w 1984 r. działań oraz od-cinkowych symptomów poprawy nadal mamy do czynienia z niedostateczną sprawnością i niską efektywnością procesów inwesty-

cyjnych, złą jakością produkcji i usług, a także z brakiem istotnej poprawy w dziedzinie postępu technicznego.

Zjawiska te w większości nie są nowe, lecz wynikają z ukształtowania w przeszłości tendencji, a także zachowań społecznych i gospodarczych, które w ciągu dwóch — trzech lat nie mogły być przezwyciężone. Okoliczność ta w żadnym przypadku nie może być traktowana jako alibi.

Korzystne przemiany, jakie na stępowały w gospodarce w ostat-nich dwóch latach nie znajdują pełnego odbicia w świadomości społecznej. Ciągłe jeszcze dla wielu ludzi reforma i postęp to puste dźwięki, slogany głoszone w środkach masowego przekazu. I trudno się dziwić. Przeprowadzane kontrole wykazują iż nadal w kraju jest dużo marnotrawstwa i karygodnych zanied-

bań, marazmu i bylejakości. Niezwykle ważne jest też pytanie, na ile ocena o pomyślnym rozwoju sytuacji gospodarczej, wynikająca z obiektywnych miar statystycznych — pokrywa się z odczuciami społecznymi. Wiele okoliczności składa się na to, że obraz cząstkowy odbiega znacznie od obrazu ogólnego, dzisiaj zapewne w stopniu znacznie silniejszym niż kiedykolwiek. Po pierwsze, dlatego, że wzrost produkcji i spożycia osiągnięty w 1984 r. odnosi się do bardzo niskiej podstawy wyjściowej. Po drugie, dlatego, że nadal jest dość znaczny dystans dzielący obecną sytuację dochodową ludności i rynkową od sytuacji, jaka miała miejsce w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Po trzecie, dlatego, że nastąpiło gwałtowne — w części uzasadnione, a w części nieuzasadnione — przemieszczenie w strukturze dochodów ludności, a skutki załamania gospodarczego w nierównym stopniu obciążają różne grupy społeczne. Po czwarte, dlatego, że mimo wyhamowania dynamiki wzrostu cen i zwiększenia dochodów realnych, poziom życia niektórych grup ludności w 1982 i w 1984 r. uległ dalszemu obniżeniu.

Wystąpienie Władysława Baki na naradzie partyjno-gospodarczej

Wystąpienie Władysława Baki na naradzie partyjno-gospodarczej. Wskazując na trudności w samym procesie realizacji reformy oraz ograniczając i nadal ograniczając skuteczność wprowadzanych zmian, mając świadomość takiej perspektywy rząd uznał, że nie można zwlekać. Dekonanie głębokich przeobrażeń instytucjonalno-systemowych i przebudowa mechanizmów gospodarczych stały się bowiem pilną koniecznością o żywotnym znaczeniu dla narodu i państwa. Rezultaty osiągnięte w trzyleciu 1982-1984 w pełni potwierdzają trafność podjętej decyzji i słuszność obranej drogi.

Biorąc pod uwagę niezwykle trudne warunki startu, należy uznać, że w okresie ubiegłych trzech lat osiągnięto znaczną poprawę sytuacji gospodarczej. Kształtowała się ona pod wpływem różnorodnych czynników, pozytywnych i negatywnych, wewnętrznych i zewnętrznych. Nie można więc postawić znaku równości między reformą a osiąga-

Jak usprawnić system funkcjonowania gospodarki

Narada poświęcona jest doskonaleniu reformy gospodarki i zarządzania. Czas jest ku temu. Minęły trzy lata wprowadzania reformy w życie. Zgromadzenie więc pewną sumę doświadczeń, lepiej też są widoczne sprawy wymagające rozwiązania na nowym etapie życia ekonomicznego kraju. Chwila odpowiada stanowi rzeczy w ostatnim roku realizacji planu 3-letniego, rozpoczętej dyskusji publicznej nad założeniami planu pięcioletniego.

Poprzedziliśmy dzisiaj naradę szeroko zakrojonymi ocenami sytuacji w przedsiębiorstwach, w resortach gospodarczych, z punktu widzenia wdrażania reformy. Wypowiedzieli się na tej kwestii powołane do tego ciała społeczne. Z uwzględnieniem licznych ale i bardzo zróżnicowanych opinii powstało opracowanie „Umożliwienie i rozwój nowego systemu funkcjonowania gospodarki narodowej w latach 1986-1990”, sporządzone przez zespół pełnomocników rządu ds. reformy gospodarczej. Po wypowiedziach na dzisiejszej naradzie projekt tego dokumentu posłuży dalszym pracom rządu nad przyjęciem decyzji, które powinny tworzyć systemowe ramy działalności gospodarczej w następnych pięciolatce. Uważamy, że opinia działaczy gospodarczych, kierowników wielkich jednostek produkcyjnych, związków, przewodniczących rad pracowniczych, przedstawicieli świata nauki — jest niezbędna dla określenia reguł gry w gospodarce.

Kiedy dzisiaj stwierdzamy, że reforma stała się faktem i nie ma od niej odwrotu, nie oznacza wcale, że uznajemy wszystkie jej szczegółowe rozwiązania za ostateczne i nie podlegające weryfikacji. Natomiast oznacza to, że weszliśmy w system od którego nie ma powrotu — i to z wielu przyczyn — do systemu starego, nakazowo-rozdzielczego, nie ma powrotu bez strat i społecznych powikłań. Jednocześnie oznacza to, że w procesie kształtowania systemu zarządzania, przestrzegając zasad, trzeba dokonać narzędzia, dostosowując je do zadań, do zmieniającej się rzeczywistości.

Wprowadzenie reformy zarządzania sprzyjało procesowi normalizacji w zakładach, w kraju, ale początkowa sytuacja ostrych napięć, a później utrzymujących się podziałów w zakładach — umniejszała pozytywne następstwa reformy. Reforma była naszym wielkim wezwaniem do masowej aktywności na polu gospodarki, dawała nowe szanse udziału załóg w zarządzaniu i właśnie dlatego spotkała się z kontrakcją przeciwników socjalizmu, z wezwaniem do nieuczestniczenia, do bojkotu reformy i do złej pracy. Jest historyczną prawdą, że klasa robotnicza, inteligencja techniczna, w swej większości nie poszły za hasłami przeciwników, ale placiliśmy koszt — rozterek, namysłów, wycieków, z którymi przecież nie mieliśmy do czynienia a i dziś to się jeszcze zdarza.

Rozpoczęliśmy wprowadzanie nowych rozwiązań w krótko trudnej sytuacji zaopatrzeniowej przemysłu, w warunkach całko-

witego rozprężenia rynku oraz dramatycznego osłabienia naszej pozycji w wymianie międzynarodowej. Licząc na ostateczne załamanie polskiej gospodarki zachodnie kraje kapitalistyczne zastosowały wobec nas restrykcje gospodarcze.

Wrócmy pamięcią do tych miesięcy nie dla próżnego rozpamiętywania, ale dla umotywnienia stwierdzenia, że jeśli okres ten mamy za sobą, to istotną rolę odegrała w tym pomoc Związku Radzieckiego, wyjście na spotkanie naszym trudnościom ze strony krajów socjalistycznych, ale decydowała zdolność naszej kadry, dyrektorów i kierowników oraz świadomość części załóg, które wykorzystując uprawnienia wynikające z reformy utrzymały w ruchu zakłady, by stopniowo przywracać ich produkcję do wcześniej osiągniętego poziomu. Ludziami tym jesteśmy winni najwyższe uznanie i szacunek. Podjęli trudne zadanie, ale przecież jest ono wykonywane i reforma ma w tym swój udział. Tylko bardzo pewni siebie ludzie mogą głosić, że gdyby wówczas nakazać, to i bez reformy można było więcej produkować. Być może, ale trudniej byłoby uzyskać więź porozumienia.

Wzmyśmy też pod uwagę, że wraz z realizacją reformy dokończyli się w zakładach ważne procesy społeczno-polityczne. Odbudowywała swoje pozycje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza odzyskując stopniowo zdolność prowadzenia załógom i zwiększenia politycznej aktywności socjalistycznej w zakładach.

W miarę wychodzenia ze stanu wojennego podejmowały działania, lub były wylaniane organy samorządu pracowniczego. Niezmiennie ważne jest, aby samorząd ten stał się trwałym i konstruktywnym składnikiem kierownictwa przedsiębiorstwa. Polityka samorządu będzie tym lepsza, im skuteczniej przeciwstawi się wrogim graczom politycznym, którzy chcieliby z samorządu uczynić bazę do działalności antysocjalistycznej.

POMYŚLNIE jest rozwiązywanie kluczowy przebieg dla życia społecznego załóg problem związków zawodowych. Postulowane przez ruch związkowy zmiany w przepisach ustawowych, dotyczących uprawnień związków — przyczynia się niewątpliwie do zwiększenia ich udziału w życiu załóg i przedsiębiorstw.

W warunkach realizowanej reformy zarządzania postępuje podważanie przez nas zabudowa przestrzeni społecznej w zakładach. Do wymienionych organizacji to dajmy powstać ognia PRON, odrodzenie organizacji młodzieżowych, organizacji technicznych i in. Odpowiadając temu konstruktywnemu procesowi wypierania wpływów negatywnych, tak dramatycznie ciężących jeszcze niedawno nad wewnętrznym życiem zakładów.

Zwracając uwagę na dodatnie wyniki działalności przedsiębiorstw w ramach reformy nie wolno zamykać oczu na braki, pomijając tego, co nie zostało rozwiązane, czy osiągnięte w zadowalającej mierze. Dzisiaj trzeba odnieść się z całą uwagą do tego, co wymaga rozwiązania pa-

mięając, iż wkroczyliśmy w nowy plan pięcioletni w lepszej sytuacji społeczno-politycznej. Szanse tego planu muszą być do brze wykorzystane.

Główną słabością pierwszych lat działania reformy, słabością rzutującą w poważnej mierze na skuteczność mechanizmów ekonomicznych, jest utrzymywanie się braku równowagi gospodarczej, przede wszystkim rynkowej. Nastąpiła tu znaczna poprawa i dużo lepiej wygląda dziś zaopatrzenie rynku, stopniowo obniża jest stopa inflacji, ale osiągnięcie równowagi ciągle pozostaje zadaniem do rozwiązania. Poszukując rozwiązania tego problemu nie możemy nawet w myśli wykluczyć znaczenia czynników społecznych, a więc pominiąć społecznych skutków proponowanych rozwiązań w sferze kształtowania dochodów ludności oraz polityki cenowej. Jakby to trudne nie było, państwo musi mieć wpływ na kształtowanie się dochodów ludności oraz powiązanie ich ze wzrostem produkcji i musi troszczyć się o grupy naj słabsze ekonomicznie. Państwo nie może też zrezygnować z kontroli cen, która by stopniowo

rzę warunki niezbędne dla zdynamizowania postępu naukowo-technicznego i co trzeba by uczynić dodatkowo, aby ten cel osiągnąć w większym niż dotychczas stopniu?

W dyskusjach poprzedzających dzisiejszą naradę powracała sprawa promowania eksportu i wpływu na naszą gospodarkę handlu zagranicznego oraz zobowiązań płatniczych. Wymagają raz jeszcze uważnego zbadania wszystkich propozycji obliczone na aktywizację produkcji eksportowej.

Jesteśmy żywotnie zainteresowani w zwiększaniu obrotów handlowych z krajami socjalistycznymi, co będzie m. in. praktyczną miarą postępów integracji polskiej gospodarki w ramach RWPG oraz zapewnieniem dostaw potrzebnych nam surowców i urządzeń.

Niezbędna jest aktywna działalność handlowa na rynkach kapitalistycznych, aby zagwarantować naszej gospodarce niezbędny import oraz zapewnić w rozsądnych rozmiarach obsługę za-

W następnym pięcioletniu ekonomika nasza będzie zda-

wała szczególnie egzamin.

Wystąpienie Kazimierza Barcikowskiego na naradzie partyjno-gospodarczej w Poznaniu

zbiżala ceny do poziomu ekonomicznie uzasadnionego, ale nie powodowała zagrożenia dla poziomu życia podstawowych grup społecznych. W nowym planie pięcioletnim powinniśmy zapewnić stopniowy wzrost realnej płacy.

Nie możemy być zadowoleni z osiągniętego poziomu sprawności procesów inwestycyjnych. Jakkolwiek budowlani realizują zadania planu tryletniego w budownictwie mieszkaniowym i socjalnym, to wydłużenie cyklu i opóźnienia w realizacji inwestycji oraz szybkiej rosnące, niż przewidziany plan nakłady inwestycyjne, są dodatkowym czynnikiem wzmagania inflacji. Od właściwej polityki inwestycyjnej i sprawności jej realizacji zależy, czy osiągniemy te korzyści, na które liczą klasa robotnicza i ludzie pracy.

GOSPODARKA nasza odczuwa ostry głód nowoczesnej techniki, ale jednocześnie zbyt mało się czyni dla wykorzystania wewnętrznych możliwości znajdowania i wprowadzania nowych, lepszych rozwiązań, zarówno w technice wytwarzania, jak w produkowanych wyrobach. Podjęto w tym zakresie szereg decyzji zmierzających do pobudzenia wynalazczości i racjonalizacji, do zespolenia zaplecza naukowo-technicznego z gospodarką i do wdrożenia przepływu nowych rozwiązań do praktyki. Ostatnie posiedzenie KC PZPR nie pozostawiło cienia wątpliwości co do uznania wysokiej rangi kadry technicznej w życiu naszego narodu, w tym — należy tego honorowania jej pracy. Po wstąpię więc pytanie, w jakim stopniu powzięte już decyzje two-

ze swych zdolności i umiejętności postępowego, czyli efektywnego gospodarowania. Nigdy jeszcze nakaz maksymalizacji produkcji przy ograniczonych zasobach surowcowych i materiałowych nie był tak bezwzględny jak będzie w latach najbliższych. O tyle będziemy w stanie poprawić warunki życia społeczeństwa i zapewnić rozwój kraju, o ile będziemy lepiej wykorzystywali posiadane i wysoce ograniczone zasoby. Dlatego wszelkie rozwiązania ekonomiczne i techniczne, w tym i w ramach reformy, trzeba rozpatrywać z następującego punktu widzenia: służą, czy też nie służą jakościowym zmianom w produkcji, w gospodarowaniu, w dynamizowaniu procesów jakościowych w przedsiębiorstwach.

Nie podważając w niczym znaczenia jednostek nadbudowy gospodarczej zdajmy sobie sprawę i wyciągnijmy wnioski z tego, że wszystko, co realizowane w skali społecznej, będzie efektem pracy przedsiębiorstw. Biorąc to pod uwagę wysłaliśmy z ideą oceny i samooceny działania reformy w przedsiębiorstwie. Bezdzienne skrupulatnie analizować te dane i poszukiwać rozwiązań ułatwiających coraz lepsze działanie przedsiębiorstw.

Jest to jednak tylko jedna strona sprawy, odnosząca się do zewnętrznych warunków, w jakich funkcjonuje przedsiębiorstwo. Druga, wcale nie mniej ważna, to warunki wewnętrzne w samym przedsiębiorstwie, które służą lepiej lub gorzej osiągnięciu celów. W tej dziedzinie też wiele pozostaje do zrobienia. Do cenimy trudności, w obliczu

których staje kierownictwo zakładu, ale bez przewyższania bierności i często obojętności części kadry, bez właściwego systemu opłacania pracy i jej dobrej organizacji, bez rozbudowania działalności technicznej i oszczędnościowej itp. — niewiele zrealizujemy z najlepszymi na- wet zamiarów. A sytuacja w przedsiębiorstwach pod tym względem pozostaje zróżnicowana. Obok dobrze zorganizowanych są również słabe i bardzo słabe. Znajduje to swoje potwierdzenie w jakości pracy, w wynikach ekonomicznych. Wiele do życia pozostawia dyscyplina pracy i realizacja zobowiązań.

Przedsiębiorstwo jest miejscem dominuje nad innymi, bo w niej właśnie zawiera się sens powołania do życia i istnienia każdej jednostki produkcyjnej. Jeśli przestaje ona wytwarzać, czy wytwarza źle, pod znakiem zapytania staje samo jej istnienie.

Nowy system wchodzi płynnie w życie, kiedy wprowadzenie jest poprzedzone szczegółową dyskusją z załogą, kiedy zyskuje zrozumienie i aktywne poparcie. Jeśli tego zaniedbano, zaczynają się kłopoty po wprowadzeniu systemu w życie. Dochodzi wówczas do porozumienia, ale już w napiętej atmosferze urażonego prestiżu itp.

Nie wolno odpychać ludzi, kiedy w interesie przedsiębiorstwa i społeczeństwa leży ich zaangażowanie w sprawy ogólne, socjalistyczne. Tym bardziej trzeba ce- nić aktywnych i cierpliwie pracować nad zwiększeniem ich szeregów. Wydobycie tej aktywności, to jeden z ważnych warunków pomyślności reformy zarządzania, ukształtowania grup ludzi rozumiejących potrzeby zakładu i kraju, zdolnych pomóc w chwilach trudnych. Z zadowoleniem trzeba odnotować fakt poszerzania się ekonomicznego myślenia załóg. Nie jest to — co szczególnie cenne — myślenie abstrakcyjne. Wyrasta ono z realiów zakładu, z poszerzania informacji o jego stanie i zwiększonych możliwościach wpływu na de- cyzje.

Obecną reformę partia zapoczątkowała w okresie, dla siebie najtrudniejszym. Obroniła jej socjalistyczny charakter przed wrogimi próbami likwidacji centralnego planowania, dopuszczenia wolnej gry sił ekonomicznych, a w ostatecznym rachunku do reprivatyzacji własności społecznej. Zastosowane rozwiązania odpowiadają wymogom centralnego planowania oraz samodzielnosti przedsiębiorstw tworzącej nowe możliwości rozwoju przedsiębiorczości pracowniczey. Nie wolno nam powtórzyć błędów niecierpliwości, ale potrzebne jest wytrwałe działanie, uczenie partii i bezpartyjnych nowych możliwości jakie im i gospodarce stwarza reforma oraz budowanie trwałych podstaw siły ludowego państwa. Nie wolno nam, jako partii, popełnić błędów nadmiernych oczekiwań, czy wymagań, obciążając młodą reformę odpowiedzialnością za utrzymujące się, latami nie rozwiązywane stare problemy. Przeciwnie — żywotność tych starych problemów świadczy o potrzebie solidnego zabrania się do ich rozwiązywania

właśnie na gruncie reformy. Nie wolno też wierzyć, że skonstruujemy system samoczynnie napędzający rozwój gospodarczy, nie zależnie od polityki gospodarczej i społecznej partii. Wszystko co jest do wygrania w reformie po- wstanie z pracy ludzi, oby sensownie organizowanej i sprawiedliwie nagradzanej.

Komitety i organizacje naszej partii w dużym stopniu przyczyniły się w początkowym okresie do wprowadzenia reformy w zakładach i powinny nadal aktywnie uczestniczyć w jej urzeczywistnianiu wspierając wszystkie godne tego inicjatywy.

Instancje i organizacje partii nie powinny troszczyć się o realizację planów zakładowych, ich zgodność z charakterem zakładu i potrzebami społecznymi. Partia powołana jest do reprezentacji tak spraw lokalnych, jak i krajowych oraz do znajdowania rozwiązań odpowiadających interesom ogólnospołecznym.

Partia odgrywa czołową rolę w realizacji polityki kadrowej. Trzeba sprawiedliwie i obiektywnie oceniać pracę kadr kierowniczych, udzielać im wsparcia i bronić ich jeśli są niesłusznie atakowane. Jednocześnie instancje i organizacje partijne nie mogą tolerancyjnie odnosić się do ludzi nieudolnych, nie dorastających do swojej funkcji. Rzetelna okresowa ocena kadr kierowniczych, w tym wchodzących do rezerwy kadrowej, powinna stać się podstawą do wysuwania kandydatów do awansu oraz na konkursy kadrowe.

Nasze instancje i organizacje partijne powinny wspierać działalność rad pracowniczych i związków zawodowych i skutecznie kształtować ducha współpracy w zakładzie. Jednocześnie powinniśmy reagować z całą stanowczością na wrogie próby wnoszenia na grunt zakładowy działalności antysocjalistycznej.

W poszukiwaniach rozwiązań w zarządzaniu gospodarką odpowiedzialnych obecnemu poziomowi rozwoju nie jesteśmy osamotnieni. Wszystkie europejskie kraje socjalistyczne poszukują, bądź wprowadziły zmiany w systemie zarządzania. Powinniśmy nadal z całą wnikliwością zapoznawać się z doświadczeniami Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych w tym zakresie.

Znajomość nowych rozwiązań będzie konieczna dla rozwoju wzajemnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Potrzebny jest aktywny udział naszych działaczy gospodarczych w realizacji ustaleń narady RWPG na najwyższym szczeblu i porozumień polsko-radzieckich. Byłoby niewybaczalnym błędem, gdy byśmy otwierających się możliwości rozszerzenia współpracy nie podjęli i nie zrealizowali.

Nasze spotkanie spełniło swoje zadanie jeśli poprzez wypracowane propozycje i rekomendacje przyczyni się do udoskonalenia kierowania i zarządzania gospodarką, pobudzi aktywność, zwiększy pewność w działaniu aktywów partyjnego, związkowego i kierowniczej kadry gospodarki. Wykorzystajmy chlubne doświadczenia trudnych lat dla zdynamizowania gospodarki w latach, które mamy przed sobą. (PAP)

Pod społeczną dyskusją poddać nie zostały warianty koncepcji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1986-1990. Z powszechną aprobatą spotykają się proponowane cele. Znaną są uwarunkowania rozwoju. Są one wyjątkowo trudne. Jest jed- na jedyna droga — osiągnąć jak najwięcej przy prawie nie zmienionym dopływie czynników wy- twórczych. Można to uczynić tyl- ko poprzez dynamizację postępu technicznego i organizacyjnego, zmiany w strukturze produkcji, silny przymus ekonomiczny w kierunku efektywności.

JAK do tego doprowadzić? — to jest właśnie sprawa najważniejsza. Należy przede wszystkim wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń. Wynika z nich, że jeśli chcemy osiągnąć wytyczone cele to jeszcze bardziej konsekwentnie i zdecydowanie niż dotychczas oprócz siły musimy na zasadach funkcjonowania gospodarki określonych przez IX Zjazd. Umocniając generalną linię prze- budowy systemu funkcjonowania gospodarki, należy dokonać odpowiedniej korekty i zmian w sferze rozwiązań szczegółowych, tak, aby lepiej pasowały do przy- szłych uwarunkowań i nowych zadań społeczno-gospodarczych.

Największe znaczenie ma dalsza racjonalizacja cen oraz ograniczenie i porządkowanie syste- mu dotacji, a także zasady kształtowania środków na wynagrodzenia w przedsiębiorstwach. Te

trzy ognia systemu ekonomicznego w dużej mierze przesądzą o jego jakości i skuteczności. Biorąc pod uwagę punkt wyjścia uzyskaliśmy na tym polu nie- mało. Stopniowo przybliżamy się do sytuacji, gdzie cena jest rzeczywiście ceną, koszt rzeczywistym kosztem, a zysk rzeczywistym zyskiem. Nie jest to jednak jeszcze stan zadowalający.

Rozwiązaniem, które budzi naj- więcej emocji oraz stanowi przed- miot powszechnej krytyki jest system obciążenia przyrostu wynagrodzeń, tak zwany PFAZ. Spoko- jnie patrząc, rozwiązanie to ma swoje wady, ale ma też za- lety. Można i chyba trzeba od- stąpić od obciążonej uzasadnio- ną i nieuzasadnioną krytyką nazwy PFAZ. Można zmienić za- sady naliczania. Jedno jest pew- ne, że w obecnej fazie nie da się odejść od progresywnego opo- datkowania wzrostu wynagro- dzeń.

Podzielamy poglądy, że obec- ne rozwiązanie nie jest dosko- nale. Dlatego też w przedłożo- nych wnioskach proponujemy zmiany zmierzające do uwzględ- nienia specyfiki różnych dzia- łów gospodarki oraz do pełniej- szej synchronizacji systemu ob- ciężań z priorytetami polityki społeczno-gospodarczej.

Kształtowanie cen, dotacji oraz obciążenia przyrostu wynagro- dzeń w przedsiębiorstwach nie są wyłącznie problemem ekono- micznym. Jest to jednocześnie problem o doniosłym znaczeniu społecznym. Szczególnie silnie

waży to na obecnym etapie re- alizacji reformy, kiedy nadal da- je o sobie znać sprzeczność wy- nikająca z dwóch przeciwstaw- nych tendencji. Z jednej strony mamy do czynienia z potrzebą szybkiego wprowadzenia w życie nowego mechanizmu funkcyj- nowania gospodarki; z całą konse- kwencją egzekwującego dyscypli- nę gospodarowania za pomocą narzędzi ekonomicznych. Natomiast z drugiej strony wystę- puje — dyktowana względami socjalnymi — potrzeba ochrony społeczeństwa przed zbyt gwał- townym obniżaniem skutków kryzysu.

Do najtrudniejszych i najbar- dziej złożonych należy też pro- blem zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Nie spełnili się nadzieje, iż po dwóch-trzech latach reformowania gospodarki całkowicie odeszliśmy od regla- mentacji i obowiązkowego po- średnictwa. Nie można nie wi- dzieć postępu, jaki został osią- gnięty i na tym polu. Nadal jed- nak z całą ostrością stoi pro- blem gospodarowania deficyto- wymi surowcami i materiałami.

W przedłożonym materiale pro- ponujemy wariant stopniowego odchodzenia od reglamentacji, w miarę narastania przesłanek spo- łecznych i materialnych.

GDYBY za miarę postępu technicznego uznać licznę zgłoszonych wynalazków i wzorów użytkowych oraz pomy- słów racjonalizatorskich, to moż- na mówić o odwróceniu negaty- wnych tendencji. Blisko 80 proc.

ankietowanych ostatnio przed- się- biorstw uważa też, że znolizowa- ny system zachęt dla tworze- nia postępu technicznego wpły- nię dynamizującą na rozwój ru- chu wynalazczego i racjonaliza- torskiego. Te pozytywne sympto- my nie upoważniają jeszcze do optymizmu. Nadal na linii nau- ka — przemysł występuje dużo oporów i trudności.

Przewyższenie istniejących barier wymaga przede wszystkim przywrócenia równowagi ekono- micznej w gospodarce oraz wy- twarzania presji działającej na rzecz wzrostu efektywności go- spodarowania.

Z równą uwagą jak do postępu technicznego podchodzimy do za- gadnień jakości. Sytuacja na tym odcinku jest nadal niezwy- kle trudna.

Uważamy, że w latach 1986-1990 nie tylko nie można osła- bić, lecz wręcz przeciwnie, trze- ba wzmocnić znaczenie paramet- rów jakości w funkcjonowaniu gospodarki. Oto dlaczego propo- nujemy podwyższenie korzyści dla przedsiębiorstw wytwarzają- cych wyroby ze znakiem jakości, a z drugiej strony — dalsze zaostrzenie sankcji za złą jakość. Jednym z wiodących zadań jest dynamizacja eksportu oraz znacz- ne podwyższenie poziomu wspól- pracy gospodarczej z zagranicą. Szczególnie ważne mieć będzie dalszy rozwój socjalistycznej in- tegracji, a zwłaszcza zacieśnie- nie więzi i rozszerzenie koopera- cji z ZSRR. Jedynym sposobem wyjścia z obecnych trudności płat

niczych Polski i rozwiązania pro- blemu zadłużenia zagranicznego jest dynamiczny wzrost opłacal- nego eksportu do krajów zachod- nych. W tym też kierunku zmie- rzają propozycje przedłożone do dyskusji. Zwiększone zostaną ko- rzyści dla przedsiębiorstw z ty- tułu eksportu, zwłaszcza ekspor- tu wysoko efektywnego.

Można sporządzić obszerny ka- talog stereotypów myślowych, które hamują postęp. Wśród części kadry kierowniczej nadal daje o sobie znać nawyk oczekiwanie na instrukcje i wytyczne, oba- wa przed podejmowaniem śmie- lych inicjatyw. Taką postawą niektórych dyrektorów stwarza swego rodzaju zapotrzebowanie na aktywność jednostek nadzre- dnych, wykraczającą poza ustalo- ne ramy prawa. Tym między in- nymi tłumaczy się nadmierną rozbudowę funkcji niektórych zrzeczeń. Uwzględnił ponadto na- leży, że również „na górze” w centrum występują określone ten- dencje i nawyki, nie zawsze zbieżne z generalnym nurtem przemian.

Przewyższeniu starych na- wyków oraz rozwijaniu socjali- stycznej przedsiębiorczości sprzy- ja działalność samorządu pra- cownicczego. Generalnie biorąc, je- go stosunki z organami admini- stracji układają się prawidłowo. Coraz skuteczniejsze sprawowa- nie nadzoru ze strony organów administracji idzie w parze z kształtowaniem nowych relacji z radami pracowniczymi opartymi

na zasadzie partnerstwa. W prze- ważającej części przypadków w sposób właściwy kształtuje się też współpraca między radą pra- cowniczą a dyrektorem przedsiębior- stwa. Rząd krytycznie odnosi się do wszelkich przypadków łama- nia bądź nieprzestrzegania upraw- nień samorządu. Na szczególne po- parcie zawsze mogą liczyć inicja- tywy samorządu zmierzające do uzdrowienia gospodarki i popra- wy jej efektywności.

Rząd, wszystkie jego ognia, podobnie jak aktyw spo- łeczno-polityczny i zawodowy, jak kadra kierownicza, w pełni docenia potrzebę stabilizacji wa- runków działalności przed- się- biorstw. Dołożone zostaną wszelkie starania, aby utrwać zasady, umacniać i stabilizować rozwiązania systemowe i — w miarę możliwości — z jak naj- większym wyprzedzeniem okre- ślać narzędzia ekonomiczne, od których zależą decyzje podejmowa- ne w przedsiębiorstwach. Sta- je się to możliwe dzięki nagro- madzonym doświadczeniom, a także dzięki lepszemu rozpozna- niu przyszłych uwarunkowań ro- zwojowych kraju. Wydużenie per- spektywy i stabilność podstawo- wych mechanizmów reformy po- winny przyczynić się do urucho- mienia w przedsiębiorstwach głę- bokiej rezerwy, trwałych i inten- sywnych czynników postępu ekono- micznego. W ostatecznym ra- chunku to zadecyduje o przy- szłości naszego kraju. (PAP)

Tragedia na brukselskim stadionie — relacje i opinie

Belgijski minister w ogniu krytyki

Bruksela (PAP). W miarę upływu czasu krytyka pod adresem belgijskich sił bezpieczeństwa jeszcze się nasila. Zarzuca się im niedostateczną przezorność na stadionie oraz niemrawą interwencję po wybuchu zamieszek. Deputowana Spaek zażądała powołania w związku z tym parlamentarnej komisji dochodzeniowej. Pojawili się wezwania, by minister spraw wewnętrznych Nothomb podał się natychmiast do dymisji, uznając swą winę. Burmistrz Brukseli zarzucił mu nawet „przestępczą niekompetencję”.

W pierwszej reakcji premier Martens starał się osłabić te zarzuty i twierdził, że koncentracja

policji na godzinę przed planowanym rozpoczęciem gry wokół stadionu, a nie wewnątrz, jest po prostu normalnym.

Bardzo ostra krytyka belgijskich władz porządkowych nadchodzi od Włochów zamieszkałych w Belgii. Stwierdzają oni drastyczne zaniedbania sił bezpieczeństwa na stadionie. Niektórzy z nich oświadczyli nawet, że bandyckie wyczyny nie są specjalnością Brytyjczyków, lecz mogą się przydarzyć także kibicom włoskim lub z innych krajów. Główną winę ponosi ich zdaniem policja i żandarmeria belgijska, której postępowanie umożliwiło tragiczne ekscesy.

Śmierć przy oklaskach

(Korespondencja z Rzymu)

Razem z włoskimi kolegami byłem przy pierwszych przylotach z Brukseli. Powracający w czwartek rano do Rzymu kibice „Juventus” byli milczący, mało kto odpowiadał na pytania dziennikarzy. Na lotnisku czekały rodziny. Niektóre czekały na próżno.

Na nasz sektor na trybunach — mówi 20-letni chłopak w koszulce kibicka turyńskiej drużyny — byli trzy albo cztery natarci. Siatka, która powinna nas chronić od Anglików ustąpiła od razu. Sporo naszych zostało straszonych przez tłum i zmarło zanim mur ustąpił pod naporem. Żywi i ranni, którzy spadali z wysokości pięciu metrów w dół zmarli z upływu krwi.

Ktoś z przybyłych mówi, że można było ich uratować, ale nie było waty, opatrunków, a pomoc przybyła za późno.

Minister robót publicznych Franco Nicolazzi, który przyleciał przed chwilą jednym z charakterystycznych lotów chętnie udziela dziennikarzom wywiadu: „Scen, których byłem świadkiem na stadionie, nie sposób zapomnieć: przerażenie, śmierć, krzyki o pomoc. Na Włochów napadła prawdziwa horda pijanych barbarzyńców...”

Nie ogłony, zmęczony po nocy spędzonej na brukselskim lotnisku robotnik z Turynu potwierdza, że były trzy, albo cztery szarże „animalów” na kibiców „Juve”. „W promieniu 200 metrów widać było tylko 4 policjantów... Najgorsze było, gdy mur ustąpił, a ci pijani chłopcy widząc spadające ciała krzykali i klasali...”

Starszy mężczyzna na wózku prowadzonym przez stewardessę — zasiał chyba w samolocie —

odpowiada do mikrofonu: — Co widziałem? Widziałem zabite dzieci. Wstydzę się, że jestem Turynczykiem — mówi prawie z płaczem. — Nasi zawodnicy nie powinni grać tego meczu.

Decyzja włoskich władz sportowych, podjęta na prośbę belgijskiego ministra spraw wewnętrznych, aby mimo śmierci tylu ludzi, ich rodaków, Włosi nie wycofywali się z meczu, wywołała tutaj gorącą dyskusję. Broni jej cytowany wyżej minister Nicolazzi, który mecz oglądał na stadionie. Bronią niektórzy inni członkowie rządu: nie można było postąpić inaczej, ponieważ ogłoszenie na stadionie odwołania meczu mogło wywołać natychmiast nieobliczalne reakcje, jeszcze bardziej zwiększyć liczbę ofiar. Trzeba było również dać czas władzom Brukseli na ściąganie posiłków.

Zupełnie inne stanowisko zajęli przewodnicząca włoskiej Izby Deputowanych Nilde Jotti i premier Bettino Craxi. Jotti, otwierając w czwartek posiedzenie Izby, powiedziała, że rozgrywanie meczu wobec śmierci dziesiątków osób i cierpienia setek rannych, wydaje się jej „absurdalne i niehumanitarne”. Szef rządu włoskiego Craxi powiedział dzień później na pokładzie samolotu, którym wracał w czwartek do Rzymu, po zakończeniu oficjal-

nej wizyty w Moskwie, że gdyby zależało to od jego decyzji, nie zgodziłby się na rozegranie spotkania, choćby już tylko ze względów moralnych. „Powiedziałem przez telefon belgijskiemu ministrowi spraw wewnętrznych — oświadczył Craxi — że światowa opinia publiczna potępi jego decyzję”.

Różnice w tej kwestii znalazły wyraz podczas czwartkowej, wieczornej debaty w senacie włoskim. Ale wydaje się, że istotę problemu moralnego, wobec którego na dalszy plan schodzi sam dyktando, czy należało, czy też nie należało w tych warunkach rozgrywać meczu, wyraził burmistrz Turynu Giorgio Cadetti. Nie potępił on zawodników, którzy spotkali mimo wszystko rozegrali, lecz część kibiców turyńskiej drużyny. Podczas, gdy Rzym uczcił pamięć ofiar, nie świętując wygranej nad Liverpoolem, grupy kibiców w Turynie nie wylęgając na ulicę zareagowały wrzaskami klaksonów i hukiem petard. Było ich nieporównanie mniej, niż zwykle, ale w nocy ze środy na czwartek krążyły ulicami śródmieścia Turynu rozkrzyczane grupy zmotoryzowanych kibiców. „Jeśli się jest w stanie triumfalnie świętować zwycięstwo po tym wszystkim, co się stało, po tym jak widać się te straszne sceny na ekranach telewizorów — powiedział burmistrz Turynu — to znaczy, że wszyscy powinniśmy się głęboko nad sobą zastanowić...”

Mirosław Ikonowicz

Żądza krwi i niszczenia

BRAK jest słów na wyrażenie uczuć dla świadków zawstydzonego, okrutnego, tragicznego widowiska, jakiego widownia stała się wieczorem we śróde stadion brukselski, a które obserwował cały niemal świat, jako że mecz transmitowany był dosłownie na wszystkie kontynenty. Jesteśmy zdawaliby się przyzwyczajeni — ludzie naszych czasów, jakże obfitujących w brutalne, okrutne wydarzenia wynikające z politycznych podziałów świata, z inspiracji ciagle tych samych sił imperializmu — do wiadomości niemalże codziennie napływających, a mówiących o śmierci ludzi, ofiar przemocy i niesprawiedliwości, do wiadomości tragicznych, wstrząsających. Ale to, co zobaczyliśmy na ekranach telewizorów, co działo się na ulicach i na stadionie brukselskim, nie da się z niczym porównać. Wobec miliona widzów przez długi czas, przy zaskakującej bezsilności, a raczej bezczynności sił porządkowych, szalała tłuszcza żądna krwi i niszczenia — bo przecież o nic innego jej nie chodziło. Tak mnogie na łamach światowej prasy, na ekranach telewizji, z krajów zachodnich obrazy ciągłych zniszczeń, brutalności, agresji, nienawiści do innych — tych inaczej myślicy, o innym kolorze skóry, mówiących innym językiem, reprezentujących inne interesy — zobaczyliśmy w zwiłokrotnionej dawce w Brukseli. Te same zniekształcone grymasem wrogoci twarze. Inne — tak, jak podczas zamieszek ulicznych — ukryte pod chustami. Ta sama gwałtowność, okrucieństwo...

A chodziło o sam gwałt dla siebie samego. O krew, dla jej widoku. O życie ludzi słabszych. Wszystkie przejęte z tamtych telewizji wzorce brutalności, ci, owi filmowi herosi kładący z automatów dziesiątki ludzi, „u-dane” akcje policyjne, jak ta amerykańska sprzed kilku dni, w Filadelfii, gdzie puszczono z dymem całą dzielnicę, idealizowały jakże często terroryzm różnej maści, owe systemy wychowawcze preferujące silnego, bez względnego — znalazły wczoraj w Brukseli swoją najpełniejszą egzemplifikację.

Zawstydzenie uświadomieniem sobie do jak okrutnych, a bezsensownych zajęć może dojść z tak błahą przyczyną jak ledwie zapowiedź meczu; obruszenie dla sprawców; współzucie dla ofiar; a nade wszystko — rażenie uświadomionym sobie nagle — właśnie na „tę” — co zobaczyć można było w Brukseli — ogromu siły zła i zniszczenia, które tak łatwo, tak szybko, tak nagle, może być wywołane — to uczucia nas wszystkich, obserwatorów tej eksplozji zła na stadionie brukselskim.

Uczucia te pogłębia zażenowanie, że w obliczu tragedii, organizatorzy meczu nie zdobyli się na to, co wydawało się jedynie możliwe: na odwołanie spotkania piłkarskiego. Czyżby i w tym wypadku decydującym czynnikiem stały się zainwestowane w to pieniądze? Niechże do rezygnacji z zysku...

Ta tragiczna lekcja brukselska nie powinna być zignorowana. Cena jej jest bowiem ogromna.

375 osób zostało rannych

Bruksela (PAP). Belgijski Czerwony Krzyż poinformował, że przedstawiciele tej organizacji udzielili pomocy 375 osobom, które odniosły obrażenia w trakcie śródownych zajęć na stadionie Heysel w Brukseli. Wiele osób zostało lekko rannych, ale około 10 pozostało jeszcze w ciężkim stanie.

Rannych przyjmowały szpitale w całej Brukseli i na przedmieściach stolicy. Wiele z tych osób, po udzieleniu im pierwszej pomocy, powróciło do domów, ale ponad 100 nadal znajduje się pod ścisłą opieką lekarską — podała agencja AP powołując się na przedstawicieli Belgijskiego Czerwonego Krzyża.

licję ze zdecydowanych interwencji przeciw belgijskim pacyfistom. Wówczas potrafili być brutalni i zdecydowani, wiedząc jak pokazać swą siłę.

Zachodniemieńska stacja telewizyjna odwołała transmisję meczu z Brukseli uznając, że uprawianie futbolu w tych okolicznościach jest wyrazem cynizmu. Obie jedenastki wyszły jednak na boisko. Głównie po to, aby dać czas policji na zorganizowanie się i podciągnięcie pod stadion wojska.

Przy walnym udziale Bońka mecz wygrał „Juventus”. Zdobył upragniony puchar. Ale jest to puchar czarny. — „Mógłby to być jeden z piękniejszych dla mnie dni — powiedział po meczu Zbigniew Boniek. — Tymczasem gdy wyszedłem na boisko i spojrziałem na tę trybunę, izy nabięgli mi do oczu. Ale jesteśmy zawodowcami, więc rozegraliśmy mecz jak potrafiliśmy najlepiej. Ale czy to było słuszne?”

Syn prezesa „Fiata”, Eduardo Agnelli powiedział: — To koniec piłki nożnej. I jest to zdanie, które ma tylko wartość emocjonalną. Jak tyle innych wypowiedzi nych w śróde i napisanych w czwartek. Bo czyż jutro i pojutrze Europa znowu nie zasiądzie przed telewizorami, gdy będzie transmitowany ważny mecz?

Jerzy Ambroziewicz

Brytyjskie przeprosiny

Władze brytyjskie zareagowały na masakrę w Brukseli ostrą krytyką rozwijanych chuligańskich i przeprosinami pod adresem Włoch i Belgii. Królowa Elżbieta przysłała depeszę z wyrazami współczucia i ubolewania do prezydenta Republiki Włoskiej oraz króla Belgii. Podobne depesze wysłano do szefów rządów obu krajów premier Margareta Thatcher. Szef rządu W. Brytanii konferowała w czwartek rano przez prawie dwie godziny z ministrem sportu, a później wystąpiła na konferencji prasowej na Downing Street, mówiąc o szoku, jakiego doznała, i zdecydowanie potępiając bandytyzm na trybunach. Brytyjskie kierownictwo polityczne uznało winę pseudokibiców Liverpoolu, przeprosiło wszystkich zainteresowanych i zasygnowało wstępnie kwotę 250 tys. funtów na fundusz pomocy rodzinom ofiar śmiertelnych tragedii w Brukseli.

Zapowiedziano jednocześnie podjęcie energicznych kroków dla zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wypadków w przyszłości. W trybie nagłym przedstawiony zostanie w brytyjskim parla-

mentie projekt ustawy o zwalczaniu chuligaństwa na stadionach, która ma być uchwalona jeszcze przed przerwą letnią. Szczególnie nacisk ma być położony na zakaz sprzedaży alkoholu na stadionie i w jego pobliżu. Większość burd wywołują bowiem pijani kibice. Źródła poinformowane podały także, że M. Thatcher zachęcała władze brytyjskiego futbolu, aby same wycofały na okres jeden — dwa lata drużyny piłkarskie z rozgrywek europejskich, nie czekając na podobną decyzję międzynarodowych władz piłki nożnej.

Prezes klubu Liverpool F. C. — John Smith twierdził, że zamieszki w Brukseli zostały wywołane przez członków neofaszyistowskiej organizacji brytyjskiej — Frontu Narodowego (National Front). Komentatorzy nie wykluczają udziału neofaszyzmu w burdach (są one podstawową formą „działalności” aktywistów Frontu Narodowego), ale podkreślają, że problem jest znacznie szerszy i wymaga gruntownych analiz oraz zastosowania ostrych, skutecznych przeciwdziałań.

Tadeusz Jacewicz

Próba identyfikacji kibiców - bandytów

W telefonach do radia, gazet i telewizji obywatele belgijscy powtarzają pytanie, dlaczego siły bezpieczeństwa nie próbowały po zakończeniu meczu Liverpool — Juventus zatrzymać kibiców brytyjskich i wyłowić następnie sprawców bandyckich napadów na widzów włoskich.

Według oświadczenia prokuratury policja utrzymała brutalne sceny na trybunie, które posłużyły do identyfikacji najbardziej winnych. Wydano ponadto decyzję o nieporządkowaniu na razie stadionu, by poszukiwać na pobojuwisku śladów wskazujących na sprawców bandytyzmu.

Tymczasem aresztowano 15 podejrzanych o wywołanie bójki lub o inne wykroczenia, jak kradzież aparatu fotograficznego, który znajdował się przy zwłokach jednej z zabitych ofiar. Najmłodszy aresztowany nie ukończył jeszcze 10 lat.

W telegramie do szefa rządu belgijskiego Martena premier Thatcher wyraża wolę surowego ukarania winnych. Pozostaje pytanie, czy rzeczy-

wicie uda się ich wykryć i czy nie byłoby to łatwiejsze w przypadku zastrzymania Brytyjczyków na stadionie.

Odjazdom kibiców nie towarzyszyły na szczęście groźniejsze incydenty, ale w Ostendzie duże siły policji musiały przepychać się z tłumem pijanych kibiców Liverpoolu. Nadzór policjantów nad nimi utrzymano również na statkach belgijskich, by nie dopuścić się aktów wandalizmu. Zdarzało się, że załogi statków, jak i pociągów specjalnych z Brytyjczykami nie chciały odjechać bez dostatecznie dużej ochrony policji.

Marek Fijałkowski

Tadżykistan

Tadżykistan, radziecka republika w Środkowej Azji nazywa się krajem burzliwych rzek, biorących początek w górach Pamiru, najwyższych w ZSRR.



Rzeki stwarzają ogromne możliwości rozwoju energetyki, która jest jedną z wiodących dziedzin przemysłu republiki. W pobliżu budowy elektrowni wodnej powstało nowe miasto — Rogun.



Dla zapewnienia prac przy budowie drogi w dolinie, monterzy umacniają stoki Wachszu.



Nowoczesne przedszkole „Junga” w jednym z osiedli energetyków.



Hodowla owiec to jeden z tradycyjnych kierunków rolnictwa Tadżykistanu. Na zdjęciu: pastersze z okolicy Tiube z jagniętami.

Zdjęcia: CAF, TASS, APN

Tadżycka Socjalistyczna Republika Radziecka: obszar — 143 tys. km kwadratowych, ludność — 4,3 mln. Stolica — Duszanbe. (ho)

„Czarny puchar” Juventusu

W śróde wieczorem cała Europa mogła przekonać się jak niewielki dystans dzieli radość od rozpacz, święto od żałoby. A jednocześnie — jak złudny potrafi być obraz telewizyjny i jak dezorientujące uczestnictwo w wydarzeniach odbieranych przez mały ekran. Wydawało się, że wszyscy jesteśmy świadkami tego, co dzieje się na stadionie Heysel w Brukseli, że kamery pokazują całą wagę prawdę o tym skandalu i tragedii. Tymczasem baczniejsza tragedia rozegrała się poza zasięgiem kamer i większość widzów nie była świadoma nawet sprawy, na czym ona naprawdę polegała i jakie są jej rozmiary.

Gdy na ekranach ukazywały się koszułki zawodników „Juventus” komentator włoski, także nieświadomy tego, co się naprawdę stało pod jego boki — zaczął wygłaszać hymny pochwalne pod adresem piłkarzy, którzy wykazali niesłychaną odwagę cywilną wychodząc na boisko i trybuny, aby uspokoić rozszalałych kibiców. Była to wielka mistyfikacja, ponieważ zawodnicy „Juventus” wyszli tylko po to, aby dowiedzieć się, czy są ofiary śmiertelne i ile ich jest. Chcieli znać prawdę. Wyszli posłuchać relacji naocznych świadków zdarzeń, którzy nie zarejestrowali kamery telewizyjnej. Podczas gdy komentator podziwiał ich odwagę, oni przeżywali lęk o rodziny, przyjaciół, znajomych, kibiców.

W ogólnych zarysach przebieg zdarzeń był następujący: kibice angielscy na pół godziny przed meczem runęli na sektor zajęty i zarezerwowany dla kibiców „Juventus”. Włosi zaczęli uciekać. Część w dół, w kierunku

murawy boiska, część w górę na parapet stadionu. Ostatni schodek tego sektora nie wytrzymał naporu, zawalił się. Ludzie zaczęli spadać z 15 metrów wysokości, razem z brykami betonu. Lecieli w dół tworząc wśród gruzów stosy ciał.

Piłkarze „Juventus” po powrocie do szatni nie chcieli wyjść na boisko. Uznali, że wobec śmierci kilkudziesięciu Włochów, którzy przyjechali ich dopinguować, mecz należy odwołać. Ale brukselscy gospodarze znaleźli się pod naporem sytuacji, z której już nie było dobrego wyjścia. Rozegrać spotkanie w takich warunkach stawało się ryzykiem, nierozegranie meczu — ryzykiem jeszcze większym. Na siły porządkowe — widzieliśmy to na ekranach — nie można było liczyć. Ich zachowanie było więcej niż nieudolne, a niekiedy groteskowe. Korespondent brukselski „Corriere Della Sera” napisał o impotencji policji belgijskiej, która wydaje mu się tym dziwniejsza, że zna tę po-

XXVII FESTIWAL TEATRÓW POLSKI PÓŁNOCNEJ

Równanie...w dół

CIEŻKI to był Festiwal. Tak ciężki, że już w jego trakcie recenzenci nie szczędzili jadu publikując w bieżących relacjach ni mniej ni więcej, lecz takie oto kwestie: „Gdybym (ach gdybym!) był Antonim Stonińskim, mogłabym napisać na przykład tak — komedia pana X przypomina naczynie nocne: dzwienne to, słyskotliwe, ale wystudzić na nim nie sposób...”

Rzeczywiście, gdy w połowie tegorocznego Festiwalu Teatrów Polski Północnej zjechałam do Torunia, przywitały mnie miny raczej minorowe. Było już po dwóch okrzykniętych za najbardziej fatalne, prezentacjach. Po przedstawieniu dwóch jednoaktówek Stanisława Tyma (autora, reżysera, aktora, dyrektora w jednej osobie — „Kapelusz” i „Zielony dym”, przywiezionych przez Teatr Dramatyczny z Elblągu i po „Emigrantach” Mrożka w reżyserii Andrzeja Dąbrowskiego w wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu. O pierwszym usłyszałam, że „zabawny pomysł” prul się jak stara pończocha”. Final tego eksperymentu był nader przykry: podczas drugiej jednoaktówki Tyma — jak pisze recenzent — „publiczność wychodziła całymi rzędami, aktorzy i recenzenci zostali, bo jedni wyjść nie mogli, a drugim nie wypadło”. Właśnie do tego fenomenu teatralnego odnosi się przytoczona na wstępie uwaga o Stonińskim i naczyniu nocnym.

„Emigrantów”, w których tekst powinien znaczyć sam w sobie, także oglądać raczej się nie dało, miał bowiem reżyserię tak ukrytą, że w ogóle nie było jej widać. Śladów dwóch i zaczęło gadać Mrożkiem, przerywając od czasu do czasu dla nabrania oddechu, nalania wody czy zdjęcia ciałnych butów. Z namaszczeniem, nieznoszącą celebrą, fatal-

na intonacją i jeszcze gorszą dykcją snuł się dramat brzmiały chwilami tak, jakby ktoś jeździł nożem po szkło. Nie dawało się słuchać, patrzeć, siedzieć, chodzić, stać — nie dawało się znieść. Prawie trzy godziny chin skiej tortury. Bez znieczulenia!

Musiło być fatalnie, jeśli wie loletnia recenzentka „Teatru” w przerwie przedstawienia „Święta Winklerida” Andrzeja Jędrzejewskiego i Zagórskiego w reżyserii Zbigniewa Bogdańskiego (znów reżysera, aktora i dyrektora), a prezen towanego przez zespół Teatru Dramatycznego z Gdyni, wyraziła taką wątpliwość: — Ludzie, po tylu latach zaczynam się zastanawiać: po co ja sobie wybrałam tak ciężki zawód?

Zarty żartami, ale wesoło nie jest. Świadczy o tym również werdykt toruńskiego jury, pracującego pod przewodnictwem Bożeny Frankowskiej, zrywający — po raz pierwszy w historii festiwalu — z tradycją przyznawanych w Toruniu nagród. Utrzymo bowiem, jako jedyne wyróżnienie, puchar prezydenta Torunia, który przypadł w udziale realizatorom „Balladyny” Słowackiego z Teatru im. Wilama Horzycy oraz kilka wyróżnień (nie nagród) aktorskich.

TORUŃSKA „Balladyna” (opracowanie tekstu i reżyseria Krystyny Meissner) rzeczywiście wyróżniała się na tle innych konkursowych przedstawień. Odkonwencjonalizowa-

na, doprowadzona do formy romantycznej ballady, gdzie baśniowatość koresponduje z grozą i niesamowitością, interesującą umysłowością, dała świadectwo nie tylko teatralnej wyobraźni autorki realizacji, lecz — w porównaniu z większością pokazanych w przeglądzie konkursowym przedstawień — pozwoliła wytrwać w wierze, że przecież jednak można. Można robić teatr o wielkim rozmachu, o szerszym oddechu, niekoniecznie wspierając się odpustowym żartem, jak w przypadku Elbląga. Teatr nośny, teatr zrozumiały dla widza i teatr przez tego widza akceptowany, choć wcale nie łatwy. Aby być w porządku, do zachwyty nad toruńską „Balladyną” trzeba dołożyć i garść dziecięci: na drugą część spektaklu jakby nie starczyło reżyserowi oddechu. Toczy się tradycyjnie, jako krwawy dramat, a iaczelny pomysł przedstawienia zdaje się niepostrzeżenie zamierać. Chyba właśnie dlatego „Balladyna” nie otrzymała toruńskiej nagrody głównej.

A więc nagród praktycznie nie było. Może to i słuszne, jeśli aż tyle nagromadziło się w tym roku w Toruniu artystycznych nieporozumień. Może warto raz wreszcie — zamiast dobrotliwej ojcowskiej ręki — użyć istic ka towskiego topora? Zał tylko, że poszło pod ten topór także i ko szalińskie przedstawienie „Go-dów weselnych”, które w kulua rowych opiniach (Bałtycki Teatr Dramatyczny wystąpił z realizacją Jana Skotnickiego w pierwszym dniu przeglądu) oceniane było bardzo ciepło. Zresztą, by uniknąć posądzeń o lokalny patriotyzm, sięgnę jeszcze raz po fragment recenzji pióra krytyka

znanego ze szczególnie ostrych sądów:

Na spektakl koszaliński — pisze Jadwiga Oleradzka w „Gazecie Pomorskiej” — patrzyło się z przyjemnością, podziwiając dekoracje Adama Kiliana, słuchając muzyki i radując się nieklamnym wdziękiem i młodością zaangażowanego do współpracy amatorskiego zespołu „Madrygal”. Tyle, że z czasem — bo „Gody” nie mają dramaturgii wewnętrznej — wrażenie to blade. Także dlatego, iż mimo wielu starań aktorzy zawodowi prezentowali się w tym przedstawieniu jako półprofesjonalisci”.

TYLE cytaty. Myślę, że w tym miejscu pora na pytania. Chociażby te najprostsze w rodzaju: czy naprawdę jest tak źle z teatrami Polski północnej? Wbrew przypuszczeniom — odpowiedź tym razem jest niełatwa. Z tej choćby przyczyn, że — poza wyjątkami, wśród których znalazł się między innymi Bałtycki Teatr Dramatyczny — do Torunia zjechały przede wszystkim tzw. dyrektorskie przedstawienia. To znaczy: dyrektor reżyseruje, gra a często robi jeszcze i inne rzeczy. Wygląda na to, że zamaryły się panom dyrektorom wszyscy kie toruńskie laury, a dostali — fige.

Inna sprawa, że kiepsko jest z dziełami reżyserskimi w ogóle. Starsze pokolenie jest już mniej czynne, młodych orłów przybywa skąpo, a teatrów w ostatnich latach obrodziło. Po drugie — nie jest dobrze także z materiałem aktorskim. Skądinąd poyteczne egzaminy eksternistyczne przysporzyły aktorów ilościowo, ale nie jakościowo. Organizowane przez niektóre teatry dodatkowe zajęcia z dykcji, interpretacji tekstu, z ruchu scenicznego, tańca, szermierki, a nawet aerobiku — kończą się nieczym, jako że aktorowi z cenzurą „nie wypadają” w nich uczestniczyć. I jest tak, że — poza wyjątkami oczywiście — ci, którzy coś umieli, równają do tych, którzy nie umieli, albo bardzo mało. Publiczność, póki co, jest cze to wytrzymuje, krytykom włosy stają dęba, a jurorzy zaczynają chwytając za katowskie miecze. Może ten ostatni zabieg okaże się rzeczywiście skutecznym?

W. Trzcinka



Bogactwo dźwięków, niewyczerpana kopalnia barw

Rozmowa „Głosu” z WACŁAWEM KUBICKIM, organistą i wokalistą

— Może niesłusznie, ale z pewnymi oporami używam zwykle określenia organista do artysty grającego na organach. Może lepsze byłoby określenie — organmistrz?

— Wśród samych muzyków zdania są podzielone. Wolą oni raczej termin organista wirtuoz. Natomiast słowo organmistrz odnosi się raczej do budowniczych organów. Trzeba się zgodzić, że przez dłuższy czas określenie organista nie miało u nas tej rangi, co na przykład pianista. Dziś to się chyba zmieniło; skoro mówi się o polskiej organistyce są i organisci.

— W czym upatruje Pan największe walory takiego instrumentu, jakim są organy?

— W ogromnym bogactwie dźwiękowym. Organy są niewyczerpaną kopalnią barw, stwarzają ogromne możliwości kolorystyczne. Oczywiście, organisci obwarowani są w interpretacji pewnymi konwencjami i zasadami stylistycznymi, odnoszącymi się do różnych okresów i szkół w muzyce organowej.

— Może teraz słowo o pańskim repertuarze.

— Jak każdy wykonawca tej muzyki muszę mieć opanowaną całą literaturę organową, światową i krajową, szczególnie zaś od baroku po muzykę XX wieku. Często artysta musi się dostosować do programu organizatorów. Pewne festiwale i inne imprezy mają swoje tradycje, określoną stylistykę, konwencje. Poza tym artysta może i powinien dokonywać wyboru takiego repertuaru, literatury czy epoki, w której najlepiej się czuje.

— Właściwie od jakiego momentu rozpoczęły się pańskie osiągnięcia artystyczne? Dziś, nie siląc się na fałszywą skromność, jest Pan przecież uznanym w kraju artystą organistą.

— Wyższe studia muzyczne ukończyłem w 1972 r. ze specjalnością organów w klasie prof. Leona Batora. Działalność koncertową rozpocząłem w czasie studiów, występując z recitalami w Polskim Radiu i TV oraz w krajowych imprezach dla młodych wykonawców. Głównie w okresie wzmoczonego ruchu turystycznego. Momentem zwrotnym, taką liczącą się promocją, był mój udany występ na XV Festiwalu Muzyki Organowej w Oliwie. Od tej pory otrzymywałem już zaproszenia do udziału w różnych renomowanych koncertach i festiwalach muzyki organowej w kraju. Frombork, Kamień Pomorski, Szczecin, także i Koszalin, który na mapie muzyki organowej już wówczas zajmował poczesne miejsce.

— I tu, bodaj w 1974 roku otrzymał Pan, jako młodziutki muzyk, propozycję przejścia do Koszalina...

— Po występie namawiał mnie do tego twórca i organizator Koszalińskiego Konkertów Organowych, późniejszy festiwal, nieżyjący już Leon Szostak, ówczesny dyrektor Filharmonii. To był wspaniały człowiek, prawdziwy, serdeczny opiekun początkujących muzyków. Jednak o przejściu zdecydowała propozycja pracy w charakterze nauczyciela akademickiego w utworzonym w Koszalinie Punkcie Konsultacyjnym gdańskiej Wyższej Szkoły Muzycznej. I tę pracę, jako podstawową, podjąłem w 1974 r., osiadając nieco później na stałe w Koszalinie.

— Warto więc pokrótce zbilansować pańskie dokonania pedagogiczne.

— Uczyłem emisji głosu i gry na organach. To dziesięciolecie pracy dostarczyło mi wiele satysfakcji. Dziś utrzymuję bliskie kontakty z wieloma swoimi dawnymi studentami. Spotykam się z nimi jako juror i wykonawca na imprezach, a czę-

sto jako ich kolega. Szkoda, że perspektywa dziennych studiów w Koszalinie bardzo się oddaliła.

— Mówiąc o swojej pracy w Punkcie użył Pan czasu przeszłego.

— Bo ja tam już po prostu nie pracuję. Widocznie po 9 latach nauczania okazałem się niepotrzebny.

— Jest Pan także wokalistą, czyli artystą o dwóch specjalnościach, często w tej podwójnej roli występującym w różnych koncertach, nie tylko w regionie.

— Będąc jeszcze na uczelni podjąłem także studia na Wydziale Wo- kalnym, które ukończyłem pod kierunkiem profesora Floriana Skulskiego w 1976 r. Mając pewne pradyzpozycje do śpiewu solowego pragnąłem sprawdzić się, udoskonalić swoje umiejętności i w tej dziedzinie. Dziś obie te formy — śpiew i wykonawstwo muzyki organowej traktuję równorzędnie.

— Działalność artystyczna Wacława Kubickiego na Pomorzu Środkowym jest szeroko znana, wszechstronna. Jest Pan od wielu lat związany z koszalińską Filharmonią, występując w koncertach kameralnych, angażując się w audycje umuzykalniające...

— Trzeba się sprawdzać w różnych formach i środkach wypowiedzi muzycznej. To mnie zawsze pociągało, i — co ważne — przysparzało wiele zadowolenia. Stąd mój udział na przykład w zespołach artystycznych Koszalińskiego Towarzystwa Muzycznego, zwłaszcza w Kameralnym Teatrze Muzycznym i Kabarecie. Programy, jakie wspólnie z kolegami przygotowywałem, cieszyły się dużym powodzeniem u publiczności, że wymienię tylko „Bie śladu u Jana” Romance Wertyńskiego, w kabarecie natomiast śpiewałem popularne melodie operetkowe. Po prostu dobrze się czuję także w nieco lżejszym repertuarze. Poza tym jestem konsultantem wo- kalnym dwóch znanych koszalińskich chórów — Chóru Nauczycielskiego i „Złoty Kłosek” — wreszcie, co bardzo sobie cenię, solistą i kierownikiem wokalmym Zespołu Pieśni i Tańca „Bałtyk”.

— Należało jeszcze dodać — tak że od paru lat kierownikiem artystycznym Festiwalu Muzyki Organowej w Koszalinie. I w tej roli...

— ...odpowiadam za program artystyczny tej imprezy, która w kraju i za granicą od wielu lat cieszy się uznaniem artystów i krytyki muzycznej.

— Koncertował też Pan za granicą, z jakim powodzeniem?

— Debiutowałem w Rydze w 1975 roku w ramach festiwalu pod nazwą „Ryskie Lato Muzyczne”. Miałem tam polrecital organowy i występ wokalny jako solista jednego z chórów gdańskich. Następnie występowałem w Karłowych Warach w ramach Dni Muzyki Polskiej. A od 1983 r. koncertuję też corocznie w krajach skandynawskich.

— Organista, w przeciwieństwie do pianisty, skrzypka, czy fagocisty, nie ma w domu własnego instrumentu, co jak sądzić utrudnia pracę nad repertuarem...

— W domu ćwiczę przede wszystkim na pianinie. To podstawowy instrument dla organisty w czasie opracowywania repertuaru. Wielu zagranicznych artystów ma w domu organy. U nas to rzadkość, ewenement. Jest to bardzo drogi instrument, a jego ewentualne za- instalowanie wymaga specjalistycznego projektu i zmian w mieszkaniu. Zatem w niedużym mieszkaniu w bloku jest to raczej niemożliwe, na wet gdyby jakimś cudem znalazły się duże pieniądze.

— Dziękuję za rozmowę.

Jerzy Rudzik

Widok zza księgarskiej lady

ki niby z braku drobnych do wydania reszty. Zdarzało się, że przy następnych zakupach matki same prosiły o książeczkę dla dziecka.

Biegła po przedsiębiorstwach i instytucjach, namawiała do kupowania książek. Miała liczne grono społecznych kolporterów w zakładach pracy. Dowiadywała się, gdzie w okolicy urzędza się zabawy taneczne, pojawiała się na nich z loterią książkową. Albo przy wejściu na sale rozkładała książki, głośno zachęcała do kupowania.

— Malowałam ogromne afisze, rozwieszałam je w miejscach, miały one zachęcać do subskrypcji 13-tomowej Wielkiej Encyklopedii Powszechnej — wspomina. — Dziś na wieść o subskrypcji encyklopedii od naporu ludzi popękała szyby księgarni.

W swoich wspomnieniach pani Leokadia pisze: „Pamiętam te czasy, gdy byliśmy z książką wszędzie, gdzie istniała możliwość i warunki sprzedaży. Szeroka działalność ofertowa, stała formy kiermaszowe w zakładach pracy i na ulicach miasta przy różnych okazjach, bezpośrednie kontakty telefoniczne informujące o otrzymaniu książki interesującej konkretnego czytelnika, prowadzenie kartotek stałych odbiorców z rejestracją ich zainteresowań — to przecież tylko część ze stosowanych przez księgarnię form zbliżenia książki do czytelnika.”

ZLOKALU przy ul. Kopnickiej w 1953 r. sławieńska księgarnia zo-

stała przeniesiona do pomieszczeń koło baszty. Lokal ten dopiero przechodził remont. Na pół roku książki znalazły się w prywatnym mieszkaniu. Ale sprzedaży nie przerwano. Książki pani Leokadia podawała przez okno.

Nowy lokal, choć obszerniejszy i z większymi oknami wystawowymi, był niewiele lepszy. Niedługo po wniesieniu książek zarysował się sufit. Pewnego dnia zawalił się strop i tylko cudem panie z księgarni wyszły z katastrofy cało.

Tam, koło baszty, w 1953 r. z Leokadią Grycą zaczęła pracę jej młodsza siostra, JADWIGA BORKOWSKA. Nie wolno było wówczas krewnym pracować w tej samej placówce handlowej, lecz siostry nosiły różne nazwiska, a przełożeni udawali, że o pokrewieństwie nie wiedzą. I tak już zostało do dziś.

W 1977 roku nastąpiła kolejna przeprowadzka. Tym razem do nowego pomieszczenia na parterze budynku mieszkalnego. To najlepszy lokal, jaki użytkuje „Dom Książki” w woj. koszalińskim i słupskim. Obszerna sala z książkami. Gdy nie ma tłoku, czytelnik ma swobodny dostęp do półek. Zupełnie dobre pomieszczenie magazynowe, pokój na kameralne imprezy literackie, śniadania i oddzielne pomieszczenie biurowe kierowniczk.

— Znam ludzi w Sławnie. Teraz z dziećmi przychodzą te panie, które uczyły się czytać na książkach za półtora złote, jakie wciskałam

ich matkom — opowiada pani Gryca. — Stali klienci potrafili zaglądać do księgarni nawet dwa razy w ciągu dnia. Mam spora grupę takich bywalców ze Sławna, są też zagorzali czytelnicy z okolicznych wsi — z Boleszewa, Starego Krakowa, Karwica i innych.

WCIAGU tylu lat tylko dwie panie odeszły z księgarni. Jedną po dzieiesięciu latach pracy przeszła do innej instytucji ze względu na zarobki i bardziej dogodną godzinę pracy. Druga, z zawodu przedszkolanka, po 9 latach wróciła do wyuczonego zawodu, ze względów mieszkaniowych i rodzinnych. Obecnie ósmy rok z Grycą i Borkowską pracuje RENATA JOZWIK.

— Gdy ludzie w księgarni zmieniają się, stają się ekspertami — mówi pani Leokadia. — Księgarz musi być doradcą. Powinien znaleźć czas na przeczytanie notek z zapowiedzi wydawniczych, recenzji i przynajmniej przewertować książkę, nim ją postawi na półce.

Leokadia Gryca za ladą księgarską pracuje 35 lat, jej siostra, Jadwiga Borkowska — 27 lat. Obie są wyróżnione złotymi odznakami „Wzorowy księgarz” i „Zasłużony działacz kultury”. Pani Gryca w 1984 r. została uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Obie — gdy była potrzeba — własnymi rękoma, nie czekając na rzemieślników, mało wały i tapetowały swój „Dom Książki”. Był taki moment, gdy przez dwie doby dyżury w księgarni. Z powodu furmanki, która przez szybę wtoczyła się do księgarni.

Takie zdarzenia pozostają w pamięci. Po tak długim okresie pracy za lady księgar skiej widać przede wszystkim zmianę w życiu społeczeństwa. Zmianę w ubiorze, w słownictwie, w modzie, znajomości języków obcych i w stosunku do książki.

Józef Narkowicz (zdjęcie autora)



PIERWSZEGO maja tego roku w Sławnie nie było ulicznego kiermaszu książek. Natomiast na trzy godziny otwarto księgarnię, udostępniając nie kilkadziesiąt tytułów — jak to bywa na kiermaszach — lecz wszystko, co mieszczą półki. Mimo fatalnej pogody, przewinęło się mnóstwo ludzi. W kasie zostało 400 tys. złotych.

Cieszyć się widokiem ludzi w kolejce po książki — zwierza się LEOKADIA GRZYCA, kierowniczka księgarni. — Ludzie gonią za książkami. Kiedyś trzeba było książkę nabywcom wciskać, bo uchodziła ona za przedmiot luksusu. Pani Leokadia wspomina swoje sposoby przyzwyczajania ludzi do książek. Metody z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Bo zaczęła pracę w Sławnie 1 marca 1950 roku, w księgarni przy ul. Kopnickiej. Był to bardziej sklep papierniczy niż księgarnia. Ciasne pomieszczenie z małym oknem i dwoma komórkami. Tam matkom kupującym zeszyty, stałówki i gumki pani Leokadia wciskała małe książeczki dla dzieci, w cenie złotej i pięćdziesięciu groszy. Wręczała te książecz-

SOBOTA

1 czerwca

PROGRAM I

Dzienniki: 10.30, 15.00, 19.30 i 22.00
6.00, 6.30, 7.00 i 7.30: TV Techni-
kum Rolnicze

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla dzieci: „Tik-tak” i film
hisp. TV z serii: „Niebieskie lato” - wznow.

10.40 Teatr TV - M. Balucki:
„Flirt”, reż. L. Wojciechowski z cyklu: „Historia dramatu polskiego”

11.55 „Na krawędzi słowa”
12.15 Gra dziecięca orkiestra kameralna z Tarnowa

13.00 „Zapal mi jasne słońce” - film poetycki

13.30 Poradnik rolniczy
13.55 „Świat z bliska”: Synaj
14.30 „Nasze dzieci” - program wojskowy

15.10 TV lista przebojów
15.30 Trybuna Sejmowa
16.00 „Król Bona” - odc. V histor. serialu TVP, reż. J. Majewski, w roli gl.: Al. Ślaska - wznow.

16.55 „Na Kujawach” - dok. film z cyklu: „Krajobraz Polski”

17.15 Losowanie Toto Lotka i zakła-
dów specjalnych

17.30 SPORT: ME w boksie
18.20 „Pegaz” - aktualności kul-
turalne

19.00 Dla młodych widzów: Wie-
czorynka

20.00 „Albatros” - film fab. (dra-
ma polityczny) prod. francuskiej, reż. i rol. gl.: Jean Pierre Mocky

21.30 „Czas”
22.05 Wiad. sportowe
22.30 „Pagart” przedstawi: „Kiki w krainie bajek” - pr. rozrywkowy

23.00 Kino Nocne: „Sztuczki z sejfem” - odc. kryminal. filmu nowozelandzkiego z serii: „Rewir sierżanta Mortimera”

PROGRAM II

Dzienniki: 13.30, 19.30, 22.55 i 23.25
12.00, 12.30 i 13.00 NURT (powtór. wykładów)

13.40 Informator kulturalny
13.55 Dla młodych widzów: „5 - 10 - 15” - zespół „Dom” przedstawia

15.30 Wideoteka
16.00 Sportakada maluchów
16.20 Ze sztuką na ty

17.50 „Dzieci i moda”
18.30 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)

19.00 Ekspres reporterów

20.00 Dla dzieci: „Dziś idziemy

później spać”

20.45 Festiwal Muzyki - Łańcut 85

21.20 Tydzień w polityce

21.30 Brawa dla Sala Solo -

program rozrywkowy

Literatura i ekran: „Wilczyca

z Francji” - cz. II odc. fil-
mu histor. francuskiej TV z
serii: „Królowie przekleci”,
reż. C. Barma

23.00 Miss Polonia od kuchni

NIEDZIELA

2 czerwca

PROGRAM I

Dzienniki: 10.30, 15.00, 19.30 i 22.55

6.30 i 7.00 TV Technikum Rolnicze

7.30 Wszelchnia Rodziny Wie-
skiej7.50 „Po gospodarsku” - mag.
spraw wiejskich

8.15 Program dnia

8.20 „Tydzień” - mag. rolniczy

9.00 Dla młodych widzów: „Tele
ranek” i odc. ang. filmu
z serii „Przemysł” - wznow.10.35 „Dunaj” - odc. dok. filmu
franc. TV z serii: „Wielkie
rzeki świata” - wznow.

11.30 „7 anten”

12.30 „Kraj za miastem”

12.55 TV Koncert Życzęń

13.40 „Rembrandt i jego uczenio-
wi” - rep.14.00 Teatr Młodego Widza: „U-
cieczka”15.10 „Tam, gdzie rośnie wanilia”:
„Świat pod wodą”16.05 Muzea i galerie polski: mu-
zeum X. Dunikowskiego

16.30 „Kulis wielkiej polityki”

17.00 SPORT: ME w boksie - re-
lacja z walk finałowych

18.30 „Antena”

19.00 Dla młodych widzów: „Wie-
czorynka” (D'Artagnan i 3
muskietierowie)20.00 „Rzeka cieni” - odc. VII o-
byczajowego filmu ang.
greckiego z serii: „Kto o-
płaca przewoźnika”, reż. W.
Slaters

20.50 Klub Międzynarodowy

21.25 Sportowa niedziela

21.55 Miss Polonia 85

PROGRAM II

Dzienniki: 11.30, 19.30 i 21.40

10.10 Dla niesłyszących: „Kto o-
płaca przewoźnika” - odc.
VII serialu

11.00 Program wojskowy

13.00 Publicystyka

13.30 „Lataj Lotem”

14.00 Mecz piłkarski „Jarmarku” z
reprezentacją Polski14.25 „Tajemnica portu lotnicze-
go”

15.00 SPORT: ME w boksie (walki

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

finalowe)

16.00 „Jutro poniedziałek” - mag.
rodzinny16.30 „Jak latałyśmy, latamy i la-
tać będziemy”17.30 „Freud” - odc. V filmu fab.
(biograficznego) prod. ang.18.30 „Lataj Lotem” - final
transmisji z Okęcia

19.00 Wywiady Ireny Dziedzic

20.00 SPORT: ME w boksie i li-
ga żużlowa20.50 „Zapamiętaj najważniejszą z
dat” - widowisko

21.45 H. Bazin w Polsce



Może akurat jej poszczęści się i zo-
stanie tegoroczną Miss Polonia 85. Na
osłodę może przypaść jej w udziale
tytuł Miss Publiczności. Tyle bo-
wiem misiek wybranych zostanie
podczas finałowej rewii gwiazd na
centralnej imprezie w Sali Kongre-
sowej PKiN w Warszawie (sobota,
pr. II, g. 23.00 i niedz., pr. I, godz.
21.55).

22.15 „Saga rodu Palliserów” -

odc. XVIII serialu brytyjskiej

TV z cyklu: „Wielkie filmy

małego ekranu”

23.10 VIII Łódzkie Spotkania Ba-
letowe

PONIEDZIAŁEK

3 czerwca

PROGRAM I

Dzienniki: 16.25, 17.20, 19.30, 21.50 i
22.55ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY przy OZZK
w Koszalinie

ogłasza wyprzedaż

CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH do STARA A-25 i A-27
w dniu 7 VI 1985 r., w naszej Bazie
Sprzętowo-Materiałowej Koszalin - Wilkowo 17.

Informacji telefonicznych udziela Dział Zaopatrze-
nia, tel. 300-11, wewn. 49.

K-1957

WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE
w Słupsku

zatrudni

INŻYNIERA na stanowisko
GŁÓWNEGO SPECJALISTY ds. BUDOWNICTWA
w Dziale Budownictwa i Rozwoju.

Wymagane posiadanie uprawnień budowlanych.
Wynagrodzenie około 25.000 zł.

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych WPK
Słupsk, ul. Kopernika 18, tel. 240-57, wewn. 38.

K-1956

WYŻSZA SZKOŁA INŻYNIERSKA
w Koszalinie

uprzejmie informuje

iż w roku akademickim 1985/86
prowadzi następujące kierunki studiów:

▲ MECHANIKA

▲ BUDOWNICTWO

▲ INŻYNIERIA ŚRODOWISKA

Dla wszystkich kandydatów uczelnia organizuje
w dniach od 17 VI do 5 VII 1985 r. kurs przygo-
tawczy z przedmiotów objętych egzaminem wstęp-
nym.

Zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w Do-
mu Studenta oraz wyżywienie.

Blizszych informacji udziela Sekcja Nauczania WSInż,
tel. 278-81.

K-1978

ŚRODA

5 czerwca

PROGRAM I

Dzienniki: 10.50, 16.25, 17.20, 19.30,
22.15 i 23.25

PROGRAMY OŚWIATOWE: 6.00,
6.30, 13.30 i 14.00 TV TR; Dla szkół:
8.10 Geografia - kl. V 9.00 i 12.50 Mu-
zyka - kl. I 11.00 Chemia - kl. VII

9.25 Dla II zmiany: „Przedwczesne
lato” - film fab. CSRS

15.25 NURT (Matematyka)
16.00 XXI Festiwal Piosenki Radziec-
kiej w Zielonej Górze

17.30 Losowanie Małego Lotka
17.40 Dla dzieci: „Tik-tak”
18.05 SPORT: I liga piłki nożnej

19.00 Dobranoc
19.10 Zakochani w ziemi
20.15 „Nora Helmer” - film fab. (wg
Henrika Ibsena) prod. RFN,
reż. R. Fassbinder

22.35 „Ludzie i zdarzenia” - widowi-
sko

PROGRAM II

Dzienniki: 19.30, 21.15 i 22.55

17.05 Klinika zdrowego człowieka
17.30 Mapa polskiego folkloru
18.00 „W obronie własnej: male mia-
sta”

18.30 KRONIKA
19.00 Splewnik domowy
20.00 Rozmowa z posłem
20.15 „Dookoła świata: zakątek do-
brej nadziei”

21.15 „Pokój, wojna i...”
21.45 SPORT: ME w koszykówce mę-
żczyzn: Polska - Rumunia

22.25 „To się nadaje do telewizji”

CZWARTEK

6 czerwca

PROGRAM I

Dzienniki: 10.30, 15.00, 19.30

9.05 Dla dzieci: „Czarodziejski kleks”
- film fab. CSRS

10.15 „W starym Myszyńcu” - film
dok.

10.35, 13.30, 16.40, 18.20: „Między wio-
sną a latem” - dla działkow-
ców

10.45 „Arka Noego” - weg. film dok.
12.36 Poranek syntonyjny
14.00 „Numer do dużego programu”
- film dok.

15.10 W starym kinie: „Sportowiec
mimo woli”, reż. M. Krawiec;
w roli tytułowej: Adolf Dym-
sza - wznow.

17.30 „Warszawa 1796-1831” - film
dok.

19.00 Dla dzieci - Wieczorynka: „O
czym szumia wierzby”

20.00 „Zbieg” - odc. kryminal. filmu
franc. TV z serii: „Komisarz
Moulin”, reż. J. Karchbron

21.15 Melodie świata śpiewają: B.
Nieman, P. Lipińska, B. Sokor-
ska, R. Tarasiewicz, J. Dąbrow-
ski i in.

22.05 SPORT: ME w koszykówce mę-
żczyzn - mecz Polska - Hisz-
pania

PROGRAM II

Dzienniki: 19.30 i 23.05

14.35, 15.50, 17.20, 19.00: „Z ziemi pol-
skiej”

14.30 Program dnia

15.20 Filmy dla dzieci:

16.30 Kino-OKO (Kalejdoskop filmo-
wy)

18.00 Przeboje B. Kaczyńskiego

20.00 Festiwal Muzyki - Łańcut 85

20.40 Malarstwo A. i B. Wahl

21.10 Muzyczny relaks

21.20 Oblicza polskiego kina: „Giusep-
pe w Warszawie” - komedia
w reż. St. Lenartowicza; w ro-
lach gl.: E. Czyżewska, A. Ci-
fariello i Z. Cybulski

PIĄTEK

7 czerwca

PROGRAM I

Dzienniki: 10.50, 16.25, 17.20, 19.30,
21.45 i 22.30

PROGRAMY OŚWIATOWE: 8.10
Geografia - kl. VI 9.00 i 12.50 Wo-
kół nas - kl. I-II 11.00 Domowe
przedszkole 13.30 i 14.00 TV Techni-
kum Rolnicze 15.35 W szkole i w
domu 15.55 NURT (J. polski)

9.35 Dla II zmiany: „Ród Demide-
wów”, cz. II radz. filmu fab.

16.30 Dla młodych widzów: „Latają-
cy Holender” i „Piątek z Pań-
kracym”

17.30 Publicystyka
18.00 „Bez próby”
19.00 Dobranoc

19.10 „Tele-gol”
20.00 Monitor Rządowy
20.30 „Ród Demidowów” - powtór-
cz. II filmu

22.05 Balet XX wieku
22.45 SPORT: ME w koszykówce mę-
żczyzn: Polska - Francja

PROGRAM II

Dzienniki: 19.30, 21.15 i 23.00

17.00 Oferty nauki polskiej
17.30 „Art” - sportowy magazyn
18.00 „Głębiń i mierzyn” z cyklu:
„Prosto z morza”

18.30 KRONIKA
19.00 „Zbliżenia” czyli to i owo o
filmie

20.00 Niezwykłe opowieści St. Hady-
ny: „Mahatma”

20.35 „Wszystkie zgodne z prawem”
- monodram

21.40 Antyczny świat prof. Krawczuka
22.10 Filmy Richarda Lestera: „Jak
wygrałem wojnę” - prod. ang.
w roli gl.: John Lennon

23.40 „Rozmowy intymne”: O tych
co kochają inaczej

TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE
MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRA-
MIE!



"Parade"

KOMUNIKAT

Uwaga! Odbiorcy gazu m. Drawsko Pom.

ZAKŁAD GAZOWNICZY w Koszalinie

powiadamia Odbiorców gazu,

że 3 czerwca 1985 r., około godz. 12
wpuszczony będzie do sieci gazowej

GAZ ZIEMNY ZAAZOTOWANY
GZ-8 wg PN-71/C-96001.

Nowo prowadzony gaz ziemny spalać się będzie
na palnikach kuchni gazowych dłuższym żółtym
i kopczącym płomieniem.

Od tej chwili:

— Wolno korzystać jedynie z palników nawier-
chniowych kuchni po uprzednim wyregulowaniu
wysokości płomienia spalonego gazu.

Regulację tę przeprowadza użytkownik urządzenia
przez zmniejszenie ilości dopływającego gazu na
palnik (przekręcając pokrętkę kurka w prawo) tak,
aby uzyskać wysokość płomienia spalonego gazu
rzędu 3-4 cm.

— Zabrania się używania:

a) piekarników kuchni gazowych

b) pieców kąpielowych, term i innych przybo-
rów gazowych do chwili ich przebudowy
przez ekipy monterskie Zakładu Gazowni-
czego.

Przebudowa przyborów gazowych sprawnych tech-
nicznie dokonana będzie na koszt Zakładu Gazow-
niczego.

Przewidywany czas akcji od 3 czerwca do 5 lipca
1985 r.

Jednocześnie informujemy, że w przypadku stwier-
dzenia przez ekipy monterskie zagrożeń wynikają-
cych z używania niesprawnych przyborów, niewła-
ściwej instalacji gazowej lub nieprawidłowej wen-
tylacji, gaz zostanie wyłączony do czasu usunięcia
tych zagrożeń. Właściciele budynków zobowiązani
są posiadać aktualne ekspertyzy kominiarskie.

Blizszych informacji udziela Gazownia Drawsko, tel.
22-43 lub Zakład Gazowniczy Koszalin, tel. 254-21,
wewn. 16.

K-1576-0

VOLKSWAGENA golfa 1100 rok prod.
1975 tania sprzedam. Koszalin, Ogń-
skiego 5C/13. G-6868

FIATA 126p nowego zamienie na wie-
kszy lub sprzedam. Koszalin, tel.
508-71. G-6869

FIATA 126p rok 1985 sprzedam. Ko-
szalin, tel. 534-44. G-6870

FIATA 126p stan bardzo dobry sprze-
dam. Koszalin, tel. 504-60, godz. 15-
18. G-6871

ZUKA z silnikiem mercedesa 200D
sprzedam w dniu ogłoszenia. Ko-
szalin, ul. Wojska Polskiego 5/1.
G-6872

NADWOZIE fiata 126p tania sprze-
dam. Karłino, Bol. Chrobrego 1,
tel. 309. G-6873

NADWOZIE syreny 105 tania sprze-
dam. Słupsk, tel. 280-92. G-6874

PRZYCZEPĘ do samochodu osobowe-
go sprzedam. Koszalin, ul. Zwiazku
Walki Młodych 13C/75. G-6875

UWAGA! dom z warsztatem całosć
o pow. 400 m kw. pinnie sprzedam.
Możliwość prowadzenia każdej dzia-
lalnosc. Białogard, ul. Szosa Pol-
czyńska 44. Oferty pisemne Kosza-
lin, Biuro Ogłoszeń. G-6876

KRAKÓW - dom jednopiętrowy wol-
ne pięcie mieszkanie sprzedam. W
rozliczeniu chętnie mieszkanie. Ko-
szalin, Poznań, Wybrzeże, Kraków,
tel. 37-35-60, wieczorem. G-6877

DYWAN 2,5x3,5 m i płaszcz skórza-
ny damski sprzedam. Koszalin, tel.
224-93. G-6878

OKAZJA! Zachodnią używaną pral-
kę automatyczną, lodówkę przystę-
pnie sprzedam. Słupsk, Raszynska
9/3. G-6879

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO-TRANSPORTOWE
BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w KOSZALINIE, ul. MORSKA 49

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

W ocenie Rady Rynku

Sklepy przed sezonem

Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku wspólnie z Wojewódzką Radą Rynku przeprowadził kontrolę placówek handlowych i gastronomicznych mającą na celu sprawdzenie realizacji zaleceń dotyczących zaopatrzenia, funkcjonowania i przygotowania handlu u progu sezonu letniego. Ogółem skontrolowano 89 sklepów i 5 placówek gastronomicznych, między innymi w Słupsku, Sławnie, Miastku, Bytowie, Lęborku i kilku gminach.

Pod względem zaopatrzenia najlepiej zaprezentowały się placówki Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, szczególnie, jeśli chodzi o towary pochodzenia zagranicznego i z firm polonijnych. Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Słupsku uzyskała wysoką ocenę za produkcję, ekspozycję i sprzedaż wyrobów garmażeryjnych. Podobnie w Sławnie i Lęborku podniesiono jakość i estetykę sprzedaży garmażerki. Jako dobre ocenia się zaopatrzenie w podstawowe artykuły spożywcze, niemniej w sklepach na terenie działania Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Uście brakowało niektórych produktów, między innymi margaryny, słoniny, masła stołowego (w innych skle-

pach także), wyboru serów. Stwierdzono ponadto w mieście Uście słabe zaopatrzenie w mięso i jego przetwory oraz wyroby czekoladowe.

Przedmiotem kontroli był także stan techniczny, sanitarny i estetyka sklepów oraz zakładów gastronomicznych. Należy podkreślić, że w większości sklepów nadal panuje ciasnota, balagan i stłoczenie towarów na malej powierzchni. Brak właściwej ekspozycji. Towary najczęściej znajdują się w kartonach ustawionych przy ladach byle jak. Zbyt słaba jest informacja ze strony sprzedawcy o dostawach towarów, ich właściwościach, zaopatrzeniu sklepu. Zastępowanie ludzi stan sanitarny niektórych sklepów, między in-

nymi sklepu chemicznego w Bytowie i sklepu nr 23 WPHW w Słupsku. Wystawy są nieciekawe, raczej szablonowe, okolicznościowe dekoracje ograniczają się do... plakatu. Niepokoi stan urządzeń chłodniczych w sklepach spożywczych.

Aktivizacja sezonowa sprzedaży towarów jest jeszcze mało rozpowszechniona. Pozytywnym przykładem są większe słupeckie sklepy, między innymi „Delikatesy” przy ul. Zawadzkiego gdzie organizowane są stoiska interwencyjne dla dostaw atrakcyjnych towarów i stoiska przed sklepami z warzywami, nowalijkami i owocami.

Aby w sezonie letnim nie było luk w dostawach podstawowych artykułów spożywczych i napojów chłodzących a rynek funkcjonował należycie, Rada Rynku wydała zalecenia: przecepić sezonowej przetworów owocowych i warzywnych, zapewnić źródła stałych dostaw napojów chłodzących, zwrócić uwagę na dostawy pełnego asortymentu nabiału do sklepów. Ponadto Rada Rynku zobowiązała się udzielić pomocy w zapewnieniu odpowiedniego serwisu naprawczego dla urządzeń chłodniczych poprzez nawiązanie bliskiego kontaktu ze specjalistyczną firmą „Spomasz” w Szczecinie. (ee)

Dziecięce wyścigi kolarskie „GŁOSU”



Dziś start!

Słupsk. Przygotowania zapie- te na ostatni guzik. Martwimy się tylko o pogodę, ale mamy nadzieję, że na Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie słońce.

Spotykamy się o godzinie 9. na stadionie; przed wejściem ustawione będą stoliki, gdzie od tej godziny wydawać będziemy numerki startowe i honorowe znaczki. Dzieci, które mają ochotę przed imprezą uczestniczyć w konkursie malowania na asfalcie zapraszamy do zabawy. Od 9 w wyznaczonym miejscu można będzie wykazać się talentem i zdobyć nagrody oraz słodycze.

O godzinie 9.45, rozpoczynamy koncertem orkiestry OSP. Następnie prosimy na start dzieci i zacznie się nasza doroczna zabawa—wyścigi.

Wszyscy uczestnicy otrzymują siodło jako nagrodę za udział w wyścigach, dzieci od 3 lat do 6 włącznie—również zabawkę. Zwycięzcy w pozostałych rocznikach nagrody. Na zakończenie wielki wyścig dla rodziców.

Zapraszamy także kibiców na Stadion 650-lecia na dziecięce wyścigi rowerowe „Głosu Pomorza”.

(pak)



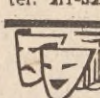
Telefony

SŁUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe; Informacja Kolejowa: 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska



Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-001 al. Zawadzkiego, tel. 287-23; LEBORK — Apteka nr 77-006, ul. Pokoju 4, tel. 311-62.



Teatr

SŁUPSK — Teatr Lalki „Tezka” — sobota, godz. 10 i 16: „Krakusy mi- strza Kraksiaka” na MDD



Kino

SŁUPSK

MILENIUM — Seksmisja (pol., 1. 15) — g. 15.30 oraz: KONTRONTA, CJE 84 — sobota — Pod wulkanem (USA, 1. 18) — g. 17.45 i 20, niedz.: Święto przebieżni (CSRS, 1. 18) — g. 17.45 i 20; por.: Konik Garbuszek (radz.) — g. 11.30 oraz: Superpotwór (Jap.) — g. 13.30

POLONIA — Rok niebezpiecznego życia (austr., 1. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20 — oraz (sobota) — scena awan- gardowy: Superman III (przygod., USA, 1. 18) — g. 22.30; por.: niedz.: Robinson Krulow, marynarz z Yor- ku (CSRS) — g. 11.30 oraz: Niepokon- nany (radz.) — g. 1. 12 — g. 13.30

DELTA (Radz.) — Przybywa- jeździec (USA, 1. 15); por.: niedz.: Księżniczka w oślej skorze (radz.).

BYTÓW — Koncert (pol., 1. 12) oraz: Fanny i Aleksander (szw., 1. 18); por.: niedz.: Colargio i eu- downa walizka (pol.)

CZARNE — PRZODOWNIK — sob.: nieczynny; niedz.: Smazalnica, story (pol., 1. 15); por.: Czerwony helikop- ter (pol.); WIARUS — Błękitny Grom (USA, 1. 15); por.: niedz.: Adaś i Ola (CSRS)

CZŁUCHÓW — sob.: nieczynny; niedz.: Śmierć na żywo (fr., 1. 18); por.: Za siedmioma morzami (NRD)

DAMNICA — Parszywa dwunastka (USA, 1. 18); por.: niedz.: Wodne dzieci (ang.)

DEBRZNO — KLUBOWE — Pasażer w kajdankach (chiński, 1. 15); por.: niedz.: Burza na wyspie (pol.); PIONIER — Tess (fr., 1. 15); por.: niedz.: Grzechy dzieciństwa (pol., 1. 12)

DEBNICA KASZUBSKA — Aniel- ska diablica (CSRS, 1. 18); por.: niedz.: Czarnodziejski Lolo (węg.)

KEPICE — Czy leci z nami pilot (USA, 1. 12); por.: niedz.: Nasz no- wy bratek (ukr.)

LEBORK — REGATA — Christine (USA, 1. 18); por.: niedz.: Dwie bajki (radz.) oraz: Słownik (radz.)

LEBA — Trzeci księż (CSRS) o- raz: Alabama (pol., 1. 18); por.: niedz.: Bajka o złotej rybce (radz.)

MIASTKO — Fetyusz (pol., 1. 15); por.: niedz.: Colargio zdobywcą kosmosu (pol.)

PRZECHELEWO — Polejnik (fr., 1. 18); por.: niedz.: Zagadka w ZOO (pol.)

SIEMIROWICE — Psy wojny (USA, 1. 18); por.: niedz.: Azor za kiero- wnicą (pol.)

SLAWNO — Rok niebezpiecznego życia (austr., 1. 15); por.: niedz.: Dla jednej trójki (bulg.)

USTKA — Rycezyk Czerwonego Serduska (pol. oraz: Kłopoty Shao- lin (chiński, 1. 15); por.: niedz.: Muppety jadą do Hollywood (ang.)

Podajemy na podstawie informacji OPKF!

(a)

Propozycja dla dzieci

Słupsk. Dzieci, których rodzice nie zdążyli zapisać na wyścigi kolarskie z „Głosem Pomorza” mają szansę uczestniczenia w zawodach rower- kowych organizowanych w niedzielę, 2 czerwca br. przez Klub Turystyki Rowerowej PTTK „Jantar”. Im- preza odbędzie się w Łasku Połud- niowym (Artyczewskiego), na wy- sokości WSP, poczekajcie propozyc- je, obok ścigania się na rowerach, u- dział w różnych konkurencjach tur- ystycznych. Najlepsi otrzymają nagro- dy.

(a)

SOBOTA

PROGRAM I

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.23, 13.00, 21.00

Komunikat energetyczny i gazow- ny: 7.55, 13.00, 21.00

0.05—3.00 Muzyka nocą 9.00—11.00 Cztery pory roku 11.05—11.57 Koncert przed hejnalami 11.59 Sygnal czasu oraz hejnał 12.30 Dziecięce muzyko- wanie 12.45 Rolniczy kwadrans 13.30 Koncert reklamowy 14.05—15.55 Ma- gazyn „Rytm” 14.05 Piosenka tygod- nia 15.00 Bank przebojów 16.05 Mu- zyka i aktualności 17.25 Alkoholi- zm, alkohol 17.30 Koncert żywych 18.00 Ma- tysiakowie 18.30 Koncert dnia 19.30 Dla dzieci: Suplek 20.15 Przy muzy- ce o sporcie 20.55 Komunikaty Toi- ka 21.05 Tygodnik kulturalny 21.25 Polonezy 5 kontyentów 22.05 Na- różnych instrumentach 22.20 Na ro- kową nutę 23.10 Panorama świata 23.25—23.59 Zaproszenie do tańca

Redaguje zespół.

Redaktor naczelny — Andrzej Lewandowski.

Miejska komunikacja autobusowa

Lębork. Nie tak dawno informo- waliśmy o zamierzeniach Zakładu Miejskiej Komunikacji w Lęborku. Obecnie weszły one w życie. Na terenie miasta powstały nowe przy- stanki i uruchomiono nowe linie autobusowe. Zmiany te znacznie ułatwią korzystanie z miejskiej ko- munikacji. Już od dziś linia nr 1 przebiegać będzie trasą Dworcowa — Mosty, linia nr 2 Dworcowa — Nowa Wieś, linia nr 3 Dworcowa — Redkowiec, linia nr 4 Dworcowa — Lubowidz, linia nr 5 Dworcowa — Pionierzy, linia nr 6 Lubelska — Kaszubska, linia nr 7 — Chłopska Kaszubska, linia nr 8 Wiołkno — Abrahama, linia nr 9 Dworcowa — Kębłowo, oraz linia „S” Dworcowa

— jezioro Lubowidz. Szczegółowy opis tras wszystkich autobusów po- dano w rozkładach jazdy na przy- stankach autobusowych. Dyspozy- tornie przeniesiono z pl. Pokoju na ul. Dworcową i tam również będzie można dowiedzieć się o szczegó- łach zmian w kursowaniu autobusów. Kierownictwo Zakładu Komunikacji prosi o wyrozumiałość i jak naj- szybsze zgłoszenie o zmianach w kursowaniu autobusów. Informacji można się dowiedzieć u dyspozytorów i w ZMK pod numerem 214-51. (rych)

Szachy

Słupsk. Dzisiaj, 1 bm. o godz. 17 w Domu Kultury Kolejowej przy ul. Kolejowej, odbędzie się pierwszy turniej szachowy z okazji „Tygod- nia Kultury Fizycznej”. Organizator: Okręgowy Związek Szachowy, zaprasza wszystkich chętnych, do udziału w grach.

...i zawody wędkarskie

Natomiast dzieciom, w dniu ich święta Kółko Polskie Związku Wę- dkarstwa „Rzemieślnik” proponuje dzisiaj (sobota) udział w spławiko- wych zawodach wędkarskich. Impre- za odbędzie się o godz. 16 na „Staw- ku Łabędzim”. Zapisy dzieci w wie- ku od 2 lat do 14 przyjmowane be- dą w miejscu imprezy, od godz. 15.

Będą napoje chłodzące, słodycze, a dla zwycięzców — nagrody rze- czowe. (a)

przy ul. Ogrodowej 22. Szewskie: w godz. 10—15 zakład przy ul. Garnarskiej 7 i przy ul. Adama Mickiewicza 9.

Fryzjerskie: w godz. 8—15 zakłady przy ul. Wojska Polskiego 15, 4, 19, Zamenhofa 5, pl. Armii Czerwonej, ul. Nowotki 10, Zygmunta Augusta 14 (zakład nr 36 i 37 oraz nr 7).

Od godz. 7 do 13 przy ul. Sobies- kiego, Miejska 1 i Garnarskiej (Ośrodek „Praktyczna Pani”).

Punkty skupu surowców wtórnych przy ul. Pstrowskiego 1 i Banacha czynne w godz. 10—15.

W niedzielę, 2 czerwca br. od godz. 7 do 9 dyszują sklepy spożywcze przy ulicach: Miejska 1 i 7, Malachow- skiego 28, Grotgiera 32, Kościuszki 4, Mostowa 7, 3 Maja 27, Szczecińskiej 88, Racławickiej 2, Zygmunta Augusta (sklep 9), Kasprzowicza 7 i O- bronców Wybrzeża (sklep 33).

W godz. 7—10 sklep mleczarski „Werka” przy ul. Wojska Polskiego 52 i nr 70 przy ul. Królowej Jadwi- gi 15.

W godz. 8—10 sklep nr 103 przy ul. Hubalczyków. W godz. 8—11 sklep nr 4 przy ul. Hanka Sawick- kiej 7, „Delikatesy” przy ul. Za- wadzkiego w godz. 12—16. Sklep nocny przy ul. Wojska Polskiego w godz. 20—2.

Uwaga! Z okazji Dnia Dziecka dzisiaj, 1 bm. uruchomione są kier- masze: ze sprzedaży zabawek i sło- dyczy przy ul. Starzyńskiego, ze sprzedaży zabawek, książek i sło- dyczy — przy ul. Zawadzkiego (a)

P. Jabłoński: „Schron” — fragm. pow. 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki 19.00. Nie zawsze uśmiechnięte — aud. 19.40 Trochę swingu... 20.00 Li- sta przebojów 22.15 Teatrzyk „Zio- leń Oko” — „Skarb opata Tomazsa” — słuchow. 23.00—2.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

Wiad.: 7.00, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50

7.40 J. angielski 7.55 Piosenki znad Tamizy 8.10 Człowiek w swoim „m” — mag. 8.30 Poranna pozytywna 9.00 Z katalogu przebojów 10.00 Ze sta- rego gramofonu — aud. 11.00 Maga- zyn Harcerski 11.59 Sygnal czasu i hej- nał 12.10 Polskie zespoły instrument- talne 12.30 „Pocztunek instrument- słuchow. 13.00 Złota seria „Arta’a (XXXV) — aud. 14.00 O kulturze sło- wa — aud. 14.20 Śpiewa zespół Mezzo forte 14.30—16.00 Popołudnie młodych 16.05 Z mikrofonem po kraju 17.05 Pełnia Jaski — aud. 17.20 Klub wy- dawczy 18.40 J. francuski 19.55 Swin- gowe granie — aud. 20.20—21.30 Wie- czór ze słuchowiskiem E. Orzeszko- wa: „Cham”

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 7.00, 8.03, 12.05, 19.00, 20.00, 23.00.

Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 7.55, 21.00.

Na arenach sportowych

PIŁKA NOŻNA

III liga: w Słupsku: Gryf — Polonia Bydgoszcz (sobota g. 17 stadion przy ul. Zielonej). Liga makroregionu pomorskiego junio- rów w Słupsku: Gryf — BKS Bydgoszcz (niedziela, godz. 13.30, stadion przy ul. Zielonej). W

Przechlewie: Erda — Bałtyk Gdynia (niedziela, godz. 14, boisko przy ul. Szkolnej).

Okręgowe finały juniorów. Gryf Słupsk — Start Miastko i Po- goń Lębork — Baszta Bytów, oba mecze w niedzielę o godz. 11.

Klasa wojewódzka seniorów: Czarni Słupsk — Gryf II Słupsk (sobota godz. 11), Jantar Ustka — Garbarnia Kepice (sobota

godz. 16), Błękitni Motarzyno — Sława Sławno (godz. 13), Wybrze- ze Objazda — Stal Jezierzycze (godz. 15), Wrzos Wrześnica —

(ebuar)

Chrobry Chabrowo (godz. 15.30), Czarni Czarnie — Skotavia Dębni- ca Kaszubska (godz. 16), Brda Przechlewo — Pogoń Lębork (godz. 17)

SPORT MASOWY

V Bieg Gochów na trasie: By- tów — Niezabyszewo — Sierżo — Udoirpe — Bytów. Start go- dzina 11 i meta na stadionie MOSiR w Bytowie przy ul. Mic- kiewicza 13. Dodatkowe zgłosze- nia — możliwe w dniu imprezy (niedziela) w godzinach 8—10.

PIŁKA RĘCZNA

Finał „A” ligi okręgowej senio- rów: Bytów 1 bm. godz. 11, Ze- fir Bytów — Gwardia Koszalin, Gwardia — AZS Słupsk (12), AZS — Zefir (13).

(ebuar)

Komunikat energetyczny i gazow- ny: 7.55, 13.00, 21.00.

0.05—6.00 Muzyka nocą 6.00 Kiermasz pod kogutkiem 7.25 Moskwa z mel. piosenką 8.05 Mag. tygodniowy 9.00—11.59 Lato z radiem 12.00 W samo po- łudnie 12.45 Muzyczne nowości 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady 13.45 In- formacje, rady, propozycje 14.00 Mu- zyka popularna 14.30 W Jezierznach 15.00 Koncert żywych 16.00 Wesoły autobus 17.05 Dialogi historyczne — aud. 18.00 Wokery 19.10 Koncert na- jeden głos 19.30 Dla dzieci: „Miedzy nami zwierzętami” 20.10 Przy muzy- ce o sporcie 21.05 Piosenki naszych twórców 21.30 Słynni wirtuozzi: A. Brailowski 22.00 Teatr PR: „Dom Bernardy Alba” — słuchow. 23.10 Świat w tygodniu 23.20—23.59 Bliskie spotkania z Tomią: „Trójka Ber- mudzki”

PROGRAM II (stereo)

Wiadomości: 7.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.55.

Skrócony test stereo: 12.00, 18.00, 22.10.

7.40 Hana Zagorova i inni 8.00—8.45 Program lokalny 9.15 Lekture przy porannej kawie: Tak i nie 12.00 Mu- zyka dla kolekcjonerów The Doors: „Strange Days” J. Skubkowski 13.05 Koncert Orkiestry PRITV w War- szawie 14.00 Piosenki z dobrą dyk- cją 14.15 Klasyki muzyki rozrywk. 15.00 Nowe nagrania preludów F. Cho- pina (II) 15.35 Piosenki na życzenie 16.05 Biblioteka muzyczna — aud. 17.05 Colette — „Klaudyna w Pa- ry- zu” 18.45 Utwory C. Debussy’ego 19.00 Colette — „Klaudyna odchodzi” 19.45 Utwory M. Ravela 21.05 Wiad. sporto

we (lokalne) 21.20 Lista byłych prze- bojów 22.10 Wieczór płytowy

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 13.00, 19.00.

8.10 Komu piosenka... 8.45 Katy wi- dzienia 9.00 Muzyka porannej 9.30 Z mojej płytki... — aud. 10.00 Tylko 50 minut 10.30 Królowa kwia- tów — aud. 11.00 Pod dachami Pa- ryża — aud. 11.30 „Drzwi do nieba, drzwi do piekła” — cz. i słuchow. 12.00 Recital N. Zabyłki 12.50 Blis- kie spotkania (II) 13.05 Niech gra mu- zyka 14.00 Prywatnie u E. Krasnobe- skiej — aud. 14.15 Nowa płyta Chri- sta Rea 15.30 Odkryte przeboje 15.50 Bliskie spotkania (III) 16.00 Dzieła in- terpretacje, nagrania — aud. 17.00 Powiększenia — aud. 17.30 Stare i nowe nagrania 18.24 Wariacje na te- mat... 19.05 Baw się razem z nami 21.00 „Papierowa wieża Babel” — aud. 21.20 Muzyczne portrety 22.10 Anno Domini B-A-C-H — aud. 23.00 Zapra- szamy do Trójki.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju 8.00 Klejnoty muzyki i słowa: Verlaque — Elegie, 8.20 Anegdoty i fakty 8.50 Psalmi M. Gomółki 9.00 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Recital organowy 10.20 Teatr dla Dzieci: „To wprost nie do wiary: 10.50 Ma- gazyn Harcerski 11.59 Sygnal czasu i hejnał 12.10 Zagadki muz. — aud.



Radio

SOBOTA

PROGRAM I

Wiad.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.23, 13.00, 21.00

Komunikat energetyczny i gazow- ny: 7.55, 13.00, 21.00

0.05—3.00 Muzyka nocą 9.00—11.00 Cztery pory roku 11.05—11.57 Koncert przed hejnalami 11.59 Sygnal czasu oraz hejnał 12.30 Dziecięce muzyko- wanie 12.45 Rolniczy kwadrans 13.30 Koncert reklamowy 14.05—15.55 Ma- gazyn „Rytm” 14.05 Piosenka tygod- nia 15.00 Bank przebojów 16.05 Mu- zyka i aktualności 17.25 Alkoholi- zm, alkohol 17.30 Koncert żywych 18.00 Ma- tysiakowie 18.30 Koncert dnia 19.30 Dla dzieci: Suplek 20.15 Przy muzy- ce o sporcie 20.55 Komunikaty Toi- ka 21.05 Tygodnik kulturalny 21.25 Polonezy 5 kontyentów 22.05 Na- różnych instrumentach 22.20 Na ro- kową nutę 23.10 Panorama świata 23.25—23.59 Zaproszenie do tańca

Redaguje zespół.

Redaktor naczelny — Andrzej Lewandowski.

Adres Redakcji: ul. Zwycięstwa 137—139, 75-604 Koszalin, telex — 0532275. Centrala telefoniczna — 279-21 (łączy ze wszystkimi dziennikarzami zespołu); te- lefony bezpośrednie: sekretariat redaktora naczelnego — 226-93; z-ca redaktora naczelnego — 233-09; sekretarz redakcji — 245-59; z-ca sekretarza redakcji — 251-01; Dział Partyjny — 233-20; Dział Społeczno-Ekonomiczny — 251-40; Dział Społeczno-Rolny — 242-08; Dział Społeczno-Kulturalny — 251-14; Dział Depeszo- wo-Zagraniczny — 244-75; Dział Wojewódzko-Miejski — 224-95; redaktor sportowy — 243-53 (w niedzielę — 246-51).

Dział Łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów (z obu województw) w go- dzinach 9.30—14 w siedzibie redakcji (III piętro pok. 313—314); ponadto można tu uzyskać porady prawne lub pomoc w sprawie interwencyjnej, także telefonicznie — 250-05.

Oddział Redakcji w Słupsku: al. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk; telefony: se- kretariat i dział ogłoszeń — 251-95; reporterzy — 254-66 i 224-56. Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

Wydawca: Koszaliński Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin. Centrala telefoniczna — 240-27, telex — 0532264.

NA Gwiazda ZAMÓWIENIE

Grażyna Szapołowska

Do grona polskich aktorów, od krytych na nowo przez kinematografię... węgierską, dołączyła Grażyna Szapołowska. Może ktoś będzie innego zdania, ale ja uważam, że jest to najpiękniejsza polska aktorka. I właśnie jej urodę zauważali dotychczas polscy reżyserzy, obsadzając Grażynę Szapołowską w filmach, w których trzeba było pokazać „kawałek ciała”. Aktorka, która postawiła na film, rezygnując z pracy w teatrze, w początkach swej kariery nie przebiegała w rolach. Chciała grać, a to znaczyło nie zmarnować żadnej szansy, bo następnej mogło już nie być.

Grażyna Szapołowska (ur. 19 IX 1953 w Bydgoszczy) jako studentka warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej debiutowała w filmie i w Teatrze na Woli, gdzie zwróciła uwagę rolę Ingi w „Pierwszym dniu wolności”. Na ekranie zadebiutowała w 1974 r. w telewizyjnym serialu,

ale dopiero trzy lata później do stała dużą rolę w polsko-jugosłowiańskim filmie „Zapach ziemi”. W 1978 roku po raz pierwszy zetknęła się z węgierską kinematografią, występując w filmie „80 huzarów”. Cztery lata później Węgier Karoly Makk dał Grażynę Szapołowskiej życiową rolę w „Innym spojrzeniu”. Wy stąpiła razem z Jadwigą Jankowską-Cieslak.

Grażyna Szapołowska zagrała dziennikarkę Livie, znajdującą sens życia w uczuciu do swej redakcyjnej koleżanki. Rola jest trudna, dramatyczna, wymagająca wiele subtelności. Szapołowska, operująca bardzo ściszonymi środkami wyrazu, czuła się w niej znakomicie. Film robit fu rorę na festiwalu w Cannes, był pokazywany potem niemal na całym świecie. W efekcie aktor ka ma szansę stać się międzynarodową gwiazdą. Z ofertą wystąpił słynny Sidney Lumet, pro pozycje napłynęły z RFN... Grażyna Szapołowska jeszcze nie podjęła decyzji.



Na razie kręci film za filmem w kraju. W obrazie Janusza Rze szewskiego „Lata dwudzieste, la ta trzydzieste” mogliśmy ją po znać z nieznanego dotąd strony — aktorka tańczy i śpiewa, a ponadto — jak zawsze — blysz czy urodą. Ale to film sprzed trzech lat. W tym czasie Szapołowska wystąpiła w paru innych iak np. „Nadwór”, „Przyspiesze nie”, „W starym dworcu”, „Bez końca”, „Medium”, teraz kończy pracę w telewizyjnym filmie „Przez dotyk”.

A więc nie narzeka na brak zajęć i ciągle szuka roli, która dała by jej te możliwości, które miała w „Innym spojrzeniu”. (kon)

Przed 30 laty Głos Koszaliński donosił:

▲ Wkrótce poprawi się zaopa trzenie w gaz i wodę. Przystępuje się obecnie do montażu nowego, sześciokomorowego pieca gazowe go oraz do przeczyszczania insta lacji gazowej w całym mieście. Wierci się również trzy studnie artezyjskie.

▲ W Koszalinie przy ul. Cheł mońskiego wznoszony jest nowy budynek szkoły podstawowej. W nowym roku szkolnym zasiądze w klasach 200 uczniów.

▲ Pracownik straży pożarnej, Ka zimierz Borek uratował w Kołaczu pow. Walcz 3-letnie dziecko, które bawiąc się nad brzegiem rzeki wpadło do wody.

▲ Kina wyświetlają: „Nowa Hu ta” w Koszalinie — „Wzburzyło się morze”, „Polonia” w Słupsku — „Jutro będzie za późno”, „Wybrze że” w Kołobrzegu — „Miłość ko biety”.

▲ Bokserzy Sparty Koszalin wy grali z zespołem z Ustki 13:7.

▲ W Centralnym Biegu Naro dowym w Bydgoszczy Peters ze Zło towa zwyciężył w kategorii senio rów na dystansie 1500 metrów, a w klasyfikacji zespołowej okręg kosza liński zajął drugie miejsce w kraju.

▲ Komunikacja miejska w Ko szalinie wzbogaciła się o nowe au tobusy. Jeszcze w tym roku Kosza lin otrzyma następne trzy nowe stary. Na autobusy będzie się oczeki wało obecnie nie 20, ale 10 mi nut. Od czerwca komunikacja miej ska przedłużona zostanie do Sia nowa i Mielnia.

▲ W województwie czynne są 172 biblioteki, a liczba tomów wzrosła o 430.800.

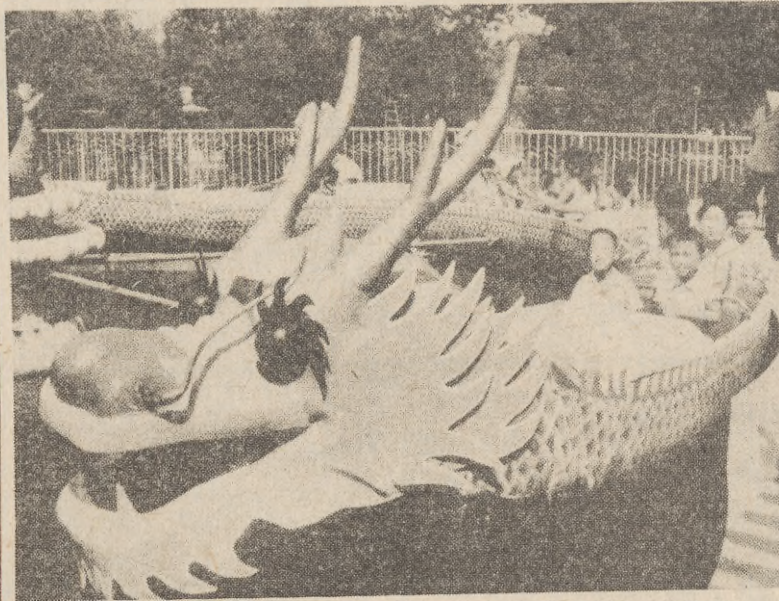
▲ 30 maja wszystkie zespoły Zjednoczenia PGR Szczecinek za kończyły sadzenie ziemniaków.

▲ Bałtycki Teatr Dramatyczny wystąpił z premierą sztuki Józefa Bołtuszo „Pieją koguty”. Reżyse ria, adaptacja i inscenizacja — Irena Górsko. (mr)



Rys. „Szpilki”

Uśmiech dzieciństwa



Dobrze się czują dzieci w parku zabaw w chińskim mieście. Changsho. Fot. CAF — Hsinhua

G. Spasow

Życie serialowe

Mieszkańcy wsi Dolinikowo z za partym tchem śledzili akcję pią tego odcinka trzydziestodwuodcin kowego serialu „Bywaj zdrowa, ma ja miłości”. Główna bohaterka, Lu krecja, dorastała z odcinka na od cinek i piękniała w oczach. Ale oto w piątym odcinku przeziębila się. Lekarz powiedział, że boi się kom plikacji.

Wszyscy czekali z niecierpliwo ścią na szósty odcinek. A w międz yczasie we wsi też działo się to i owo: w zagrodzie Mary Łudowej padła krowa, młodszy syn Iwana Serbezy złamał nogę, Denczo Pe trov wyjechał uczyć się do miasta.

W szóstym odcinku okazało się, że Lukrecja ma zapalenie płuc. Póki mieszkańcy wsi w twrodze czekali na siódmy odcinek, w wio sce jedna zagroda o mało się nie spaliła, Wasyl Jordanow po pija nemu strasznie zbił żonę, Petko — motocyklista skończył kurs dla trak torzystów.

W siódmym odcinku Lukrecję przewieziono do szpitala. Jej ro dzice wdychali ciężko przy szpi talnym łóżku a telewizywie wstrzy mywali dech. Oczywiście, każdy cze kał z napięciem na dalszy ciąg.

Z odcinka na odcinek serial sta wał się coraz bardziej dramatycz ny. Lukrecja dorosła, zakochała się, rozczarowała, cierpiała, znow się zakochała... Telewizywie to pla kali, to znow się cieszyli.

A we wsi w tym czasie wysechl zbiornik wody, trzeba było wozić wodę z rzeki, grad wytlukł wino rośl, zbudowano nową szkołę...

Kiedy skończył się ostatni od cinek serialu, wzruszeni i emocjo nowani telewizywie rozejrzeli się wokół i zobaczyli jak wiele rado snych i smutnych wydarzeń zaszło poza ekranem telewizora.

Ale ani radość się, ani smu cić nie mieli już sił.

Tłum. S.Z.S.



Na zdjęciu: Joanna Niedorezo z Poznania, jedna z 23 tegorocz nych kandydatek do korony najpiękniejszej Polki. Zdjęcie: Jerzy Patan

Piłkarze

nie lubią kobiet?

W Norwegii uchwalono niezwy kłą ustawę. Stwierdza ona, że w każdym organie wybieralnym, składającym się z siedmiu człon ków, musi być reprezentowana

co najmniej jedna kobieta, nie zależnie od tego, czy chodzi o parlament czy też o komitet ro dzicielski. Jednak ustawa ta nie wszystkim przypada do gustu, np. federacja piłkarskiej. W jej prezydium było siedmiu człon ków, aby nie dopuścić kobiety do tej funkcji „twierdzą” fe deracja popieszczenie podjęła decy zję: zmniejszyć liczbę członków prezydium do sześciu osób.

Krzyżówka

Nr 283

Redaguje Słupski Klub Szaradzystów przy WDK

POZIOMO: — 1) dwa słupki z po przeczką na podwórzu; 8) np. Adam Mickiewicz; 9) zamieć; 10) wypróchni ały otwór w polu drzewa; 11) nad wyzka; 13) najpopularniejszy utwór w literaturze indyjskiej; 15) namiatka; 23) postępek mający na celu zmniejszenie, oszukanie kogo; 24) obszar będący pod ochroną; 25) muzułmański miesiąc postu; 29) kłątwa; 30) od miana; 31) wglębiona dolina; 32) wo dospad na granicy Kanady i USA.

PIONOWO: — 1) część kolumny między podstawą i głowicą; 2) pro fesia; 3) nie zdobną twarz; 4) fi gura geometryczna; 5) ptak z rzędu wlotonogich; 6) ozdobna kapa okry wająca konia; 7) na przejeździe ko lejowym; 12) używany po gołeniu; 13) ciemność; 14) napój alkoholowy; 15) oficjalne pismo dyplomatyczne; 18) mleczka, kiedy dusza śpiewa; 19) dotkliwe cierpienie; 20) gorący na pój alkoholowy z korzeniami; 21) lam — przestarzałe; 22) ważny szlak komunikacyjny; 23) przenośna zasło na; 28) drzewo dla jedwabników; 27) pogłębiarka; 29) kojarzy się z igłą, pogłębiarka; 28) kojarzy się z igłą, pogłębiarka.

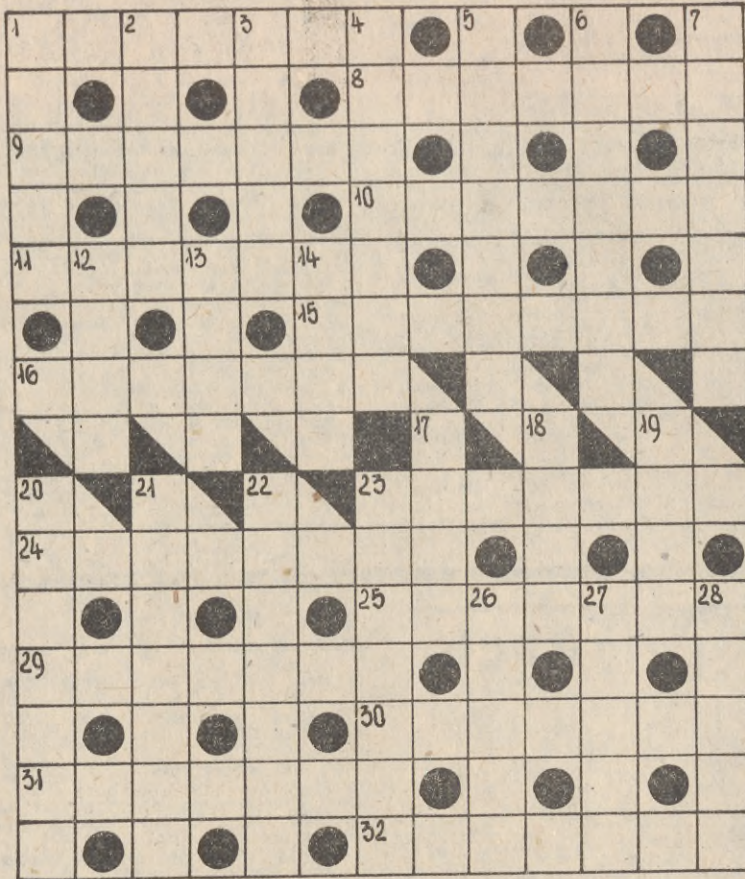
PEDRO

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do redakcji w Koszalinie z dopiskiem — KRZYŻOW KA NR 283 — w terminie tygodniowym. Do rozlosowania wśród nadsy lających odpowiedzi: 5 NAGROD KSIĄŻKOWYCH.

Rozwiązanie krzyżówki nr 281:

Poziomo: — opera, bulat, doświad czenie, raz, neolit, enigma, rys, na stie, aroma, tal, prochy, naktuz, Ismir, tandem, Abadan, kłapa, nu rek.

Pionowo: — promesa, Ali, nuda.



ZABAWA W MORDERCĘ

Gert Prokop

Przełożyła Barbara Olszańska

(24)

Kto? — zastanawiał się Gotthardt. Kto mógł to zrobić? Narastała w nim wściekłość, że oto dopuszcza jednak taką myśl i zastanawia się, kto może być mordercą, kto mógł być zdolny do popełnienia tego czynu. Złapał się na tym, że jedy nym człowiekiem, którego gotów był podejrzewać był Wasyl. Dlaczego właściwie? Ze wyglądał tak obco, ponieważ był cudzoziemcem? Ponieważ był tutejszy — poprawił się natychmiast. To Wasyl był u siebie a nie oni. Nie, Wasyl też nie wchodził w grę. Wydawało mu się, że Enderlein obserwuje go uważnie. Kiedy spotkali się wzrokiem, Gott hardt skrzywił się lekko.

— Muszę z panem porozmawiać — szepnął En derlein — wyjdźmy na moment na dwór.

Sofia spojrzała na nich ze wzburzeniem, gdy ru szyli w kierunku wyjścia, lecz Gotthardt uspokoił ją.

— Będziemy tuż za drzwiami.

Chciała chyba jeszcze coś powiedzieć, ale osta tecznie wzruszyła tylko ramionami.

Gotthardt zatrzymał się u progu i głęboko wcią gął zimne, aromatyczne powietrze, płynące z lasu. Krótki sen dobrze mu zrobił. Czuł się rześko i świeżo. Enderlein czekał na niego za węgłem domu.

— Obserwowałem pana — powiedział z ledwo ukrywaną satysfakcją. — Widziałem jak rozgła dał się pan wokół i zastanawiał, kto z nich może być mordercą, prawda? No i kogo pan typuje do tej roli?

— Z pana jest przeklęty detektyw amator! — oburzył się Gotthardt. — Nikogo nie podejrzewam! Nikogo! Wszystkiego mnie buntuje się przeciw ko temu! Już raz panu powiedziałem: ja nie na daję się na policjanta!

— Ma pan coś przeciwko naszej milicji? — za pytał Enderlein i natychmiast starał się udobru chać Gottharda, kładąc mu przyjaznym gestem rękę na ramieniu.

— Proszę mi darować! Wiem, że to nie jest sy tuacja, w której można by ironizować.

— No już dobrze, dobrze. O co więc panu chodzi.

— Sądze, że przynajmniej w jednym przyni ma mi pań rację. To jest po prostu nie do wytrzy mania. Każda minuta może przynieść nowy wy buch. Wszyscy są wstrząśnięci śmiercią Susanne i milczenie niczego dobrego nie daje. Wprost prze ciwnie, jeżeli będziemy o tym mówić, sytuacja może się rozładować. Niech pan się nie obawia, nie mam zamiaru ujawniać naszych podejrzeń.

— Naszych? Pańskich!

— Zgoda, jeśli to pana zadowala. Moich podejrzeń. Ale dlaczego właściwie nie chce pan tego faktu przyjąć do wiadomości? Niech pan zapro

ponuje jakieś w miarę logiczne wyjaśnienie, jakim cudem drążaka mogła znaleźć się w ranie, a ja natychmiast zrezygnuję ze swoich sugestii.

— Nie wiem, doktorze. Ja nie potrafię tego wy jaśnić. Ale powtarzam wszystko się we mnie bun tuje, żeby na podstawie tej jednej, jedynej po szlaku budować hipotezę o morderstwie. Czy pan zdaje sobie sprawę, ile cierpienia i ile nieszczę ścia można wywołać takimi pospieszonymi i nie przemyślanymi podejrzeniami?

— Przecież ja właśnie nie chcę niczego robić pochopnie — odparł gwałtownie Enderlein. — Przeciwnie: I przyrzekam panu, że z nikim, poza psem, nie będę na ten temat rozmawiał!

Gotthardt spojrzął na niego uważnie.

— Chciałbym raz na zawsze wyjaśnić pewne nieporozumienia — ciągnął dalej Enderlein. — Przyznaję, że interesuję mnie wszystko, co ma związek z kryminalistyką. Byłem zachwycony, kie dy milicja, kryminalna poprosiła mnie, żebym okazjonalnie brał udział w śledztwie toczącym się w naszym okręgu. Przyznaję również, że już jako chłopak pragnąłem bardzo rozwiązać sam jakiś przypadek. Ale niech mi pan wierzy, wcale nie uważam za zabawne szukanie mordercy wśród nas. Jednak wiem, że Susanne Ebert nie jest ofia rą nieszczęśliwego wypadku. Po prostu nie mogę się oprzeć takiemu uczuciu. I mam świadomość, że pan także. I właśnie dlatego powinniśmy wy korzystać ten czas i spróbować — na ile to tylko będzie możliwe — wyjaśnić wszystkie wątpliwości.

— A ja najchętniej wlaźbym jak kret do nory, żeby wyjść z niej wtedy, kiedy już będzie po wszystkim.

— Ależ pan wcale nie robi wrażenia osobnika chowającego głowę w piasek. Czyżbym się aż tak pomylił?

— Może mi pan wierzyć, czuję się bezradny, za gubiony i zaniepokojony, ponieważ widzę tylko jed nego człowieka, którego mógłbym podejrzewać...

— Wasyla?

— Pan także?

Enderlein przytaknął. — Wie pan, bo zawsze najpierw szuka się winnego wśród obcych, innych, odmiennych od nas. Tak się dzieje już od paru tysięcy lat.

— Sądzi pan, że to cokolwiek usprawiedliwia? Wpatrywali się w skraj lasu, jakby stamtąd miało przyjść rozwiązanie.

— Tak, nie ma dalej na co czekać — powiedział w końcu Gotthardt.

— Milicja będzie nas na pewno pytać, jak to się stało, jak do tego doszło, kto ostatni widział Su sanne. Gdyby nam się udało dokonać czegoś do wschodu słońca, to już byśmy wygrali. Czasami, przy dziennym świetle, wszystko wygląda zupełnie inaczej.

10.

— Sądze, że powinniśmy się naradzić — powie dział już w chacie Gotthardt. — Proponuję, żebyś my usiedli przy kominku i razem zastanowili się nad sytuacją. Sofia, czy byłaby pani łaskawa za wolać Wasyla i tłumaczyć mu to, o czym będzie my mówili?

(c.d.n.)